

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 8 LISTOPADA 1924 r.

NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY

№ 305

REDAKCJA + ADMINISTRACJA. PIOTRKOWSKA 49.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Przegrupowanie sił na ławach sejmowych

Zapowiedź rozłamu w „Wyzwoleniu”. — Esdecy ukraińscy przyłączyli się do komunistów i utworzyli wspólny klub zw. proletariatu miast i wsi.

Rekonstrukcja gabinetu p. Grabskiego.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:
W sejmie krążyły wczoraj wersje o rozłamie w „Wyzwoleniu”.
Wedle wiadomości tej prezes klubu p. Waleron miał oświadczyć p. Wojewódzkiemu, iż klub nie życzy sobie dalszego pozostawiania jego w stronnictwie.
P. Wojewódzki obiecał dać odpowiedź do wtorku, oświadczając, iż posiada w klubie kilku zwolenników.

NOWI KOMUNISTI W SEJMIE.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:
Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł Skrzypa (socjal - demokrat ukraiński) oświadczył, iż posłowie esdecji ukraińskiej wraz z posłami komunistycznymi tworzą wspólną komunistyczną frakcję poselską — p. n. „Związek proletariatu miast i wsi”.
Po posiedzeniu Sejmu posłowie komunistyczni zebrał się na posiedzenie i

ukonstytuowali prezydium nowego klubu. Prezesem został wybrany pos. Królikowski, wice - prezesem poseł Wojtlik, sekretarzem poseł Skrzypa.

UKRAIŃSKIE VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:
Wbrew wszelkim przypuszczeniom posłowie ukraińscy zgłosili w ostatniej chwili wniosek o votum nieufności dla rządu. Wniosek ten miał brzmienie następujące:
„Sejm nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia premiera”.
Marszałek Rataj, któremu widocznie zależało na zastrzeniu tego wniosku, nie przyjął tej redakcji, oświadczając, iż może on traktować tylko o budżecie.
Wobec tego posłowie Wasynczuk i Rogula zgłosili następujący wniosek:
„Wyrażając votum nieufności rządowi, Sejm odrzuca przedłożony preliminarz budżetowy na rok 1925”.

Według naszych informacji i przeprowadzonych rozmów z posłami prawicy i Piasta wynika, iż za wnioskiem ukraińskim nie będzie głosował żaden klub pravicowy.

SPRAWY WEWNĘTRZNE — PRACA — SPRAWIEDLIWOŚĆ — OŚWIATA.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:
Z dotychczasowych pertraktacji premiera Grabskiego z przedstawicielami sejmiku wynika, jak się dowiadujemy, że częściowa rekonstrukcja gabinetu nie będzie dokonana w jednym czasie. Rozłoży się ona co najmniej na okres kilku dni, a rozpocznie się najwcześniej w połowie przyszłego tygodnia.

Jedną z pierwszych ma być zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych; podległoby to za sobą ustąpienie obecnego podsekretarza stanu Olpińskiego, który objąłby stanowisko wojewody lwowskiego. Jako kandydata na ministra spraw wewnętrznych, z którym

przeprowadzone już zresztą były rozmowy, wymieniają posła Thugutta, na podsekretarza stanu senatora Kasznicę.

Na drugim planie ma być zmiana ministra sprawiedliwości. Chodzą wieści, że premier Grabski chciał powierzyć to stanowisko prof. Wacławowi Makowskiemu.

Na trzecim miejscu dopiero stoi zmiana ministra pracy, co w dużej mierze zależy od uzgodnienia poglądów trzech klubów robotniczych.

Co się tyczy zmiany na stanowisku ministra oświecenia publicznego, to — jak nas informują — przez rady ministrów, chciałby aby p. Mikłaszewski przed ewentualnym ustąpieniem załatwił sprawę uniwersytetu ukraińskiego.

W związku z planem premiera Grabskiego co do rekonstrukcji zebrała się dzisiaj komisja parlamentarna sejmowych klubów lewicowych, która omówi stosunek klubów lewicy do planów rekonstrukcji w związku z tem i do rządu.

Dodatkowe exposé premiera w Izbie.

P. Grabski twierdzi, że w Polsce nie jest tak źle, jak mówią.

Warszawa 7 listopada.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos prezes rady ministrów Grabski, który oświadczył, co następuje:

Sądząc z dotychczasowych głosów o położeniu naszym, możnaby wnioskować że dzieje się wszystkim źle. Uskazuje się przedstawić robotników, włościan i żydów, a jeśli nie mówię tego prze myslowcy i ziemianie, to pośrednio daje się to wyczuwać.

NIE JEST TAK ZŁE, JAK MÓWIĄ.

Błędem moim było, to że rozpoczynać dyskuję, w przemówieniu swem pod kreśliłem cienie. W żadnym wypadku nie czynił tego rządu: za obowiązek powinno się uważać nie podkreślenie cieni, lecz tego, co dodaje otuchę. Że mój ton był niezaprzeczalnie — potwierdzają — niektórych mówców, którzy chcieli wyrazić skłonność moją do rezygnacji i apatii, a chciałem wnieść energię do zwalczania przeciwności.

Jeśli jest rzeczywistość źle, to powinno się to uwidocznić zewnętrznym zmniejszeniem konsumpcji, a w rzeczywistości konsumpcja nie zmniejsza się, lecz raczej przeciwnie. — meja — substa — wzmacnia się. Przesilenie najcięższe od półtora miesiąca — łagodnieje, a obecnie zaostrożona sytuacja wywołana jest nieurodzajem.

Najcięższym miesiącem był sierpień, ale we wrześniu i październiku sytuacja się poprawiła. Mówcy, krytykując, opierali się na cyfrach sierpnia. Dane z września i października nie tylko nie są gorsze od danych tych samych miesięcy w innych latach, lecz znacznie lepsze.

BEZROBOCIE ZMNIĘJSZA SIĘ.

Mówiąc o bezrobociu, premier stwierdził, iż trapi go zwłaszcza, to że jest wśród bezrobotnych wielu wykwalifikowanych. Największa liczba była w lipcu bo 165.000, w początkach września spadła do 147.000 czyli o 18.000 i to w ciągu półtora miesiąca.

Premier stwierdza, że w tej dziedzinie idziemy ku lepszemu.

Mówiono, że brak jest środków obrotowych, lecz społeczeństwo bardzo wiele robi w zakresie oszczędności, a tego nie robi się w kraju, w którym byłoby absolutnie źle.

We wszystkich kasach zwiększyły się oszczędności wyrażające się cyfrą 22 pr. w ciągu września, ale te oszczędności nie są duże, gdy weźmiemy kredyty, z których społeczeństwo korzysta, to jest to kolosalny wzrost nawet w cyfrach absolutnych

DROŻYZNA JEST SKUTKIEM NIEURODZAJÓW.

Mówiąc o zagadnieniu drożyzny premier stwierdza, że tygodniowa statystyka na m. Warszawę w ostatnim tygodniu wykazała zmniejszenie się drożyzny, ale z drugiej strony trzeba wiedzieć jakie znaczenie należy przypisać wzrostowi drożyzny.

Moja teza jest, że drożyzna wynika skutkiem nieurodzajów. Przeciwno tej tezie wysuwa się dwie tezy inne, że wynikiem drożyzny jest zaniechanie przez rząd środków zaradczych i reforma walutowa.

Tylko pierwszej tezie mogą przyznać rację i bardzo żałuję że rząd nie mógł zakazać wywozu zboża. Tęgo wywozu żądali i rolnicy i nierolnicy.

Żał mi tych kilku tysięcy wagonów zboża, które wyszły z Polski i które konsumentowi polskiemu będą brakowały, ale rząd był dość śmiały w podnoszeniu opłat wywozowych, tak, że dziś niema mowy o wywozie.

Drugiej tezie nie przyznaje żadnej racji. Według statystyki, w miesiącach, gdy odbywała się reforma walutowa, był spadek cen. W czerwcu reforma była w całej pełni i wskaźnik ogólny wynosił 123, wzrastał on i doszedł do 181 w październiku — to nie był już okres wprowadzania waluty, lecz stwierdzenia nieurodzaju dało się we znaki. Jako uboczne argumenty wysuwane, że Polska jest najdroższym krajem na świecie.

U NAS TANIEJ, NIŻ W AMERYCE.

Przy pomocy danych statystycznych, premier stwierdza, że Ameryka od lute-

go do sierpnia ma wzrost drożyzny o 10 procent, że rolnikom w Niemczech jest gorzej niż u nas. Cyfry dla Anglii są jeszcze gorsze, niż dla Niemiec i Polski. Wmawianie więc w siebie, że Polska jest najdroższym krajem, przynosi nam wielką szkodę.

Przechodząc do spraw budżetowo-skarbowych, premier stwierdza, iż w terminie ustawowym przedstawiono budżet z samymi paragrafami, bez pozycji, a stało się to na skutek życzenia komisji budżetowej. Oczywiście dla obrad komisji przedstawione będą pozycje szczegółowe.

CZY BUDŻET NASZ JEST REALNY.

Odpowiadając na wątpliwości, czy budżet przyszłoroczny będzie zrównoważony, skoro preliminarz na rok 1925 sumę o 169 milionów większą, niż w roku 1924, premier wyraża głębokie przekonanie, że mamy podstawy do takiego obliczenia, gdyż podatków pośrednich nieustannie rosną. Na podatkach bezpośrednich w bieżącym roku odbiło się ujemnie to, że podatek obrotowy i dochodowy opierał się na obrotach w markach, które były trudne do uchwycenia i łatwe do ukrycia. Do piero w roku 1925 będziemy obliczać zgodnie z prawdą. Wówczas bowiem będziemy mieli pełny dochód z monopolu tytoniowego i zaczniemy mieć dochód za spirytus.

Co do deficytu kolejowego, to premier z radością stwierdza, że od listopada podejmują się one nietylko gospodarować bez deficytu, ale nawet nie brać umówionych poprzednio 5 milionów złotych miesięcznie na inwestycje.

SPOKOJNIE PATRZMY W PRZYSZŁOŚĆ.

Wszystkie te dane pozwalają spokojnie patrzeć w przyszłość i wierzyć, że rok 1925 nie będzie trudniejszy do przebycia, niż rok ubiegły. Co do zarzutów w dziedzinie polityki podatkowej rządu, premier wymienia szereg zarządzeń, zmierzających do ulżenia ludności, dotkniętej klęskami.

Zarzucono mi niedostateczne ściąganie podatku od większej własności i większych przedsiębiorstw. Coprawda ulgi dla mniejszej własności są większe, lecz gotowość płacenia podatków również jest większa niż wielkiej własności, która naogół ogromnie zalega. Podatki te powinny umożliwić przechodzenie ziemi w ręce włościan i nie przyznany ulg obszarom powyżej 300 ha, farów poza termin i marca. W ten sposób przygotuje się podstawy pod reformę agrarną.

Ponieważ jednak środek ten nie jest wystarczający, gdyż chłop może nie mieć za co kupić ziemi, przeto rząd przegotował inne środki na najbliższym posiedzeniu rady ministrów minister skarbu wnieśli projekt, ażeby podatek majątkowy z większych majątków i fabryk był zapłacony w następujący sposób: jeśli dwie raty będą zalegały, rząd może mieć prawo objęcia w swoje posiadanie proporcjonalnej ilości gruntu oraz orawo wypuszczenia proporcjonalnej ilości akcji.

Tęgo jeszcze nie bywało. Środki takie były stosowane w innych krajach i program ten jest podstawą planu Dawesa dla sanacji finansowej Niemiec.

Jeśli zależy nam na tem, aby Polska zapłaciła ten miliard podatku, to trzeba wyprowadzić konsekwentnie z tego, że to są dotąd zapłacone 150 milionów.

STATYSTYKA REKLAMACJI PODATKOWYCH.

Podatek obrotowy wywołaj skargi, że jest za duży, choć wydajność jego jest mała. Przeciwno temu podatków izorga nizowano naganke.

Premier zapowiada wniesienie do sejmiku noweli do ustawy o podatku przemysłowym, która położy kres takim praktykom. Ze władze skarbowe nie są zbyt dokuczliw., świadczy niejednolita liczba reklamacji. Na zachodzie państwa, gdzie podatek jest największy, reklamacje są najmniejsze. W jednym z powiatów zachodniej Małopolski, gdzie jest na miejscu wymiar podatku, ilość reklamacji dochodzi do 80 procent.

Niestuszone są również zarzuty lekceważenia przezemnie spraw kredytu. Wielką troską moją jest znalezienie źródeł kredytu. Rząd zrealizował w bież. roku pożyczki zagraniczne na łączną sumę 296 milionów, a wraz z tem, co zagranicą uzyskały banki prywatne, stanowi to sumę 473 milionów. Rząd nie ustaje w zabiegach na ten temat: premier uważa, że pożyczka zagraniczna jest potrzebna, ale nie chce, by pożyczki te były konieczne.

NADUŻYCIA PODATKOWE NA G. ŚLĄSKU.

Co do Śląska, należy odróżnić dwie sprawy: sprawę podatków i sprawę wpływu państwa polskiego na polonizowanie się przedsiębiorstw.

Urzędy skarbowe stwierdziły nadużycia w 6 przedsiębiorstwach. Na jedno z tych przedsiębiorstw nałożono karę w wysokości 7 milionów, a i inne przedsiębiorstwa będą ukarane, ale należy rzecz tę najpierw zbadać. Dla uzyskania wpływu na przedsiębiorstwa na G. Śląsku czyż nie są zmiany w dotychczasowych metodach. Badania nad tem przeprowadzi osobna komisja rządowa.

Przechodząc do polityki socjalnej, premier stwierdza, że nie można mówić, że ludności wiejskiej dzieje się krzywda. Cały system podatków pośrednich jest skoncentrowany w ten sposób, by nie było tej krzywdy. Premier pragnąłby, aby antagonizm między wsią a miastem zniknął.

REFORMA ROLNA PO REFORMIE WALUTOWEJ.

Mówiąc o reformie rolnej, zarzucano mi, mówi premier, że nie przeprowadziłem reformy rolnej. Ale ja tego nie obiecywałem, ale mówiłem, że na czas refo-

my finansowej musi się odłożyć reformę rolną.

Minister reform rolnych opracował projekt nowelizacji ustawy o reformie rolnej, który wkrótce będzie rozpatrywany przez Radę ministrów.

Sądzą, że reforma walutowa utoruje drogę i reformie rolnej, która nie może się obejść bez środków pieniężnych, bo sama ziemia i sama praca reformy nie robią.

Z niezmierną boleścią przyznać muszę, że musimy w ciasnym zakresie jednej dzielnicy, w hutnictwie Górnośląskiem pójść na 10-godzinny dzień pracy, ale pragnąłbym, aby się jaknajprędzej z tego otrząsnąć.

SKARGI MNIEMOŚCI SĄ ŚLUSZNE, ALE NIEMA NA TO RADY.

W polityce wobec mniejszości zarzucano rządowi lekkość. Mowy przedstawicieli tych mniejszości zadają temu kłam — jest w tych przemówieniach dużo słuszności, ale niema w krytyce rad pożytecznych.

Rząd buduje domy dla policji na kresach i urzędników i wydał na to 5 milionów złotych. Ogółem przeznaczono na ten cel 32 miliony i jest to konieczne dla stworzenia normalnych warunków, dla dobrego aparatu.

Z zagadnienia kresów robi się zagadnienie siły i słabości rządu. Wolę jednak znieść zarzut słabości, unikam tylko lekceważenia obowiązków.

Jako wskazanie ciał ustawowych, rząd przyjmuje, że należy na kresach dążyć do uspokojenia kraju, wprowadzenia bezpieczeństwa i zespolenia ludności z państwem polskim. Należy polepszyć aparat administracyjny, wprowadzić oszczędności w miarę możliwości, udzielić ulg po-

datnikom, i ożywić działalność kredytową.

Dalej tamować drożyznę, rozszerzać ustawodawstwo socjalne, przygotowywać grunt pod reformę rolną i strzec równowagi budżetu i złotego.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Przechodząc do polityki zagranicznej premier oświadczył:

Nie można uznać za właściwe zarzutów, postawionych ministrowi Skrzyżkiemu, jakoby przeniósł on sprawy wewnętrzne Polski na teren międzynarodowy, choćby ta obraza miała pozbawić mnie sojuszników. Nie wspominam o tem co państwo ma uczynić gdy jest to przeniesienie sprawy na grunt międzynarodowy.

Idzie o to, byśmy nie potrzebowali czekać na przyjazd komisji międzynarodowych. Powiedzieć, że my to robimy, bo taka jest wola nasza — to jest własny język, przeciwko czemu nie powinno być sprzeciwu. Dwa państwa zaborcze wchodzą obecnie w arbitę międzynarodową i to jest najważniejsze i tu musimy zrobić wszystko, aby nam nie powiedziano, że my się kłóciliśmy o wyrazy, zapominając o głębokiej treści dziejowej.

Rząd zainteresował się o stosunek do Francji, o zabezpieczenie nam takiego samego stanowiska, które przysługiwać będzie mocarstwom zaborczym.

Nie będziemy potrzebowali stać w przedpokojach, oczekując, co wielcy powiedzą.

Reprezentacje nasze są uznane za równorzędne z przedstawicielstwami największych mocarstw. Nie damy się uspić pokojowością świata, lecz lekceważymy jej nie będziemy. Zabezpieczymy nasze stanowisko tak, aby wielkie mocarstwa wyrzekły się wspólności z poprzednimi swymi kresami, nie przypominając sobie o nich.

Premier kończy przemówienie następującem oświadczeniem:

KONKLUZJE.

Program rządu polega na ochronie reformy walutowej przed kryzysem gospodarczym i nieurodzajem, na opanowaniu tego kryzysu zaprowadzeniu spokoju na kresach, zespoleniu ich ludności z państwem, wreszcie na skoncentrowaniu polityki zagranicznej, na zabezpieczeniu oPisce stanowiska międzynarodowego, któreby zabezpieczało od skutków zbliżenia dawnych państw zaborczych mocarstw zachodnich. Skupienie sił rządu, ciał prawodawczych i społeczeństwa możliwe jest, gdy na tle tego programu zapanuje atmosfera współpracy tych czynników, a wiemy, że o taką atmosferę u nas nie łatwo. Z drugiej strony jednak wykonanie tego programu jest niezbędne.

Po przemówieniu premiera, zabrał głos poseł Okoń, który oświadczył, że wobec rządu klub jego zajmie stanowisko neutralne i życzliwości.

FRAKCJA KOMUNISTYCZNA POWIĘKSYŁA SIĘ.

Następnie zgłoszono wniosek o przerwanie dyskusji.

Przeciwko wnioskowi temu zabrał głos poseł Skrzyżka, który odczytał deklarację o połączeniu się jego klubu (socjal - demokratycznego) ze Związkiem proletariatu miast i wsi i stawia wniosek o wyrażenie votum nieufności gabinetowi.

Głosowanie nad wnioskiem pos. Skrzyżki oraz wnioskiem posła Wasyńczuka w sprawie wyrażenia votum nieufności oddano do następnego posiedzenia

Po ukonstytuowaniu się rządu Baldwina. Ambasada sowiecka w Paryżu.

Londyn, 7 listopada.

Polska Agencja Telegraficzna.

W skład obecnego gabinetu wchodzi 19 osób, podczas gdy ostatni gabinet liczył 20 osób. Nie obsadzono dotąd stanowiska poczmistrza generalnego pierwszego komisarza robót publicznych oraz kanclerza księcia Lancashire.

Prasa i opinia wita naogół przyjaźnie nowy gabinet, stwierdzając że Baldwin przy tworzeniu nowego gabinetu wykazał wytrwałość i zmysł polityczny.

„Times” podnosi zdolność administracyjną Churchilla oraz pochwała wybór Austena Chamberlaina na stanowisko sekretarza dla spraw zagranicznych.

MOWA EX-PREMJERA ANGIELSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 7 listopada.

Mac Donald wygłosił na bankiecie mowę, w której zaznaczył, że komuniści są większymi wrogami robotników, niż partja konserwatywna. Partja robotnicza, jako stronnictwo opozycyjne, będzie również starała się przynieść jaknajwiększe korzyści krajowi, tak samo, jak w okresie gdy znajdowała się u kresu władzy.

Londyn, 7 listopada.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy gabinet złożył dziś o godzinie 19 przysięgę królowi.

BALDWIN WYJECHAŁ NA ODPOCZYNEK.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 7 listopada.

Baldwin udaje się w piątek na dwudniowy odpoczynek do Chequers, oficjalnej rezydencji letniej premierów ministrów.

DELEGACJA ROBOTNIKÓW ANGIELSKICH W ROSJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 7 listopada.

Siedmiu przedstawicieli angielskich Trade - Unionów pod przewodnictwem Smitha, prezesa związku górników i Bramley a sekretarza generalnego Trade Unionu, udało się do Rosji w celu poznania na miejscu ustroju socjalnego oraz ogólnego stanu rosyjskiego przemysłu i rolnictwa.

GRANICA ANGIELSKO - IRLANDZKA.

Londyn, 7 listopada.

Irländzka komisja demarkacyjna rozpoczęła swe prace. W związku z tem oficjalna radio-stacja angielska podaje co

następuje: Zadanie komisji jest skomplikowane, gdyż linja graniczna przechodzi przez 4 hrabstwa i posiada długość około 120 mil angielskich. Znajduje się tam kilkadziesiąt ferm, przyczem w niektórych wypadkach jedna część przedsiębiorstwa a nawet połowa domu, należy do Ulsteru, a druga do wolnego państwa irlandzkiego.

Paryż, 7 listopada.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rakowski objął w posiadanie gmach ambasady rosyjskiej.

BYŁY AMBASADOR MAKŁAKOW NIE UZNAJE SOWIETÓW.

Paryż, 7 listopada.

Były premier rosyjski Kokowcew i były ambasador w Paryżu Makłakow wystosowali do premiera Herriota list,

poruszający sprawę statutu dla emigrantów rosyjskich.

UROCZYŚĆ SOWIECKA W LONDYNIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 7 listopada.

Dziś wieczorem w lokalu przedstawicielstwa sowieckiego odbył się bankiet z okazji 7-ej rocznicy objęcia władzy przez rząd sowiecki. Na gmachu poselstwa sowieckiego powiewa obrzymia flaga czerwona z sierpem młotem.

POLITYKA ZAGRANICZNA ST. ZJEDNOCZONYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Waszyngton, 7 listopada.

W Białym Domu przedstawiono dzień nikażom następujące punkty wytyczne polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

- 1) Obstawienie przy idei międzynarodowych sądów rozjemczych,
- 2) Rozbrojenie
- 3) Niema skreślenia koalicyjnych długów.
- 4) Współpraca w odbudowie Niemiec.
- 5) Współpraca w sprawach Europy o ile wchodzi w grę żywotne interesy Ameryki.

PODZIĘKOWANIE.

Za nader energiczną akcję ratunkową, podjętą przy gaszeniu ognia podczas pożaru naszej fabryki, dzięki czemu udało się uratować fabrykę od całkowitego zniszczenia, wyrażamy niniejszem najszersze, z głębi serca płynące staropolskie „Bóg zapłać” pp. Komendantowi Straży Ogniovej Dr. Alfredowi Grohmanowi, Eisenbraunowi, Oskarowi Dresslerowi, Lindnerowi, Burszemu i innym pp. członkom Straży Ogniovej; p. Nadkomisarzowi Izydorczykowi, p. Komisarzowi Policji Państwowej XI Obwodu i innym pp. funkcjonariuszom na wzorowy ład i porządek, panujący podczas całej akcji ratowniczej.

Kowalski i Teske.

P. T.

Niniejszym zawiadamiamy, że z dniem dzisiejszym biuro nasze i skład zostały przeniesione z ulicy Piotrkowskiej № 62 do naszego własnego gmachu fabrycznego przy ul. **Erzeżnej № 2** (róg Piotrkowskiej telef. 738.

Z poważaniem

J. LEWIT i A. BRZEZIŃSKI.

—) DZIŚ, w sobotę o godz. 8.30 wiecz: odbędzie się (—
w sali **FILHARMONJI**, ul. Prez. Narutowicza 20

UROCZYSTA AKADEMIA LUDOWA

poświęcona **twórczości żydowskiej.**

Prelekcje wygłoszą:

poseł Dr. **S. SCHIPPER** i poseł adw. **A. LEWINSON.**

Bilety w cenie od 80 gr. do 4 złp. do nabycia w kasie Filharmonji.

JUTRO

o godz. 8.30 wieczorem

w sali **Filharmonji**

niezrównany piosenkarz doby współczesnej

ALEKSANDER

WERTYNSKI

Istotą sztuki Wertynskiego jest jego własna indywidualność, w której łączą się: utalentowany poeta, subtelny kompozytor, pełen wyrazu śpiewak i świetny odtwórca w swym stylowym kostjumie Pierrota.

Aby uniknąć natłoku przy kasie radzimy zawczasu zaopatrzyć się w bilety, gdyż pozostała tylko niewielka ilość od 2 zł. do 8 zł., które sprzedaje kasa Filharmonji.

O czem się nie mówi...

Nie mówi się nigdy za wiele o wojsku. Nie mówi się z bardzo wielu pierwszorzędnej wagi względów, o tem, gdzie i dlaczego odbywa się dyslokacja batalionów, gdzie i jak szkoli się zaciężnych rekrutów, jaką się daje żołnierzowi strawę moralną i fizyczną etc. Natomiast, kiedy przyjdzie „gwiazdka”, albo „święcone”, albo nawet wojna — wtedy bardzo wiele się mówi o konieczności podarunków, o choince, o jankach malowanych; czasu wojny zasię — o bohaterstwie, o lekkorannych, o Czerwonym Krzyżu, o matkach chrześnych i naostatku — o moście nieznanego żołnierza.

Nadto w czasie pokoju wolno dużo mówić o generałach, gdy pragną bombardować Kraków, albo obejmują z efektem stanowiska wojewodów, albo też zgola wyjeżdżają do Paryża i w pełnym rynsztunku wojennym reprezentują pacyfizm państwa polskiego na pogrzebie najsynniejszego rzecznika pokoju, Anatola France'a.

Są jednak generałowie, o których nikt nie mówi i ci — jako bardzo niezadowoleni z ciągłej głuszy i ciszy około swej osoby — czynią, co mogą, choć nie wiedzą co czynią, — byle tylko o nich mówić wreszcie zaczęto.

Do tych ostatnich typów należy także p. generał Latinik z Przemyśla, b. cesarsko-apostolski oficer, stojący do ostatniej chwili przy tronie upadającej Austrii.

P. Latinik popełnił podobno rzecz kapitalną. Przyjął niewłaściwie delegację legionów. Tym, którzy przyszli do pomocy przy organizowaniu uroczystości święta legionowego — pro prostu wszelkiej pomocy odmówił. Odeszli od progów państwa generała i odepchnięci przedstawiciele tych bohaterskich szeregów strzelecko-legionowych, które dziesięć lat temu pod wodzą komendanta Józefa Piłsudskiego porwały za broń, aby „jak ojca ojciec i ojca dziad” pójść w bój śmiertelny za wolność Polski, rzucając na szalę wielkich wypadków — zbrojny czyn żołnierza polskiego. Odepchnął p. Latinik delegację tych, których „spotkał ten zaszczyt niezmierny”, że pierwsi stanęli pod sztandarem Niepodległości. Za tę „karjerę bohaterstwa” b. c. k. austriacki generał szydzi z postrzępionych kurtek legionowych, stających dziś wielką relikwią narodu.

— Panowie przyszli z powodu święta legionów? — Niema żadnych legionów — ci co zostali — nic nie warcił...

Co zaś jest najciekawsze w tej sprawie, to fakt, że w ciągu trzech miesięcy nikt ani słowa nie pisał o całej tej sprawie, kryjąc ją pod korcem endeckiej intrygi i zakulisowych tajemnic. Nie znaczy to nic innego, jak fakt, że ktoś wziął za sprawę p. Latinika na siebie odpowiedzialność, ktoś bardzo liczny i zasobny we wpływy. Pod czynem p. Latinika podpisały się widocznie czynniki, które to samo i więcej mówią o legionach codzień przyłada sposobności.

I nad tem się właśnie wypada poważnie zastanowić, jakim sposobem i w jakim celu tak głośna sprawa mogła aż do tej chwili pozostać ukryta, zamiast ujrzeć światło dzienne natychmiast po wypadku.

Nad tem się właśnie wypada zastanowić, że są u nas sprawy, o których się nie mówi, a o których się mówi i głośno krzyczęć powinno.

Trudno przecież nie dopatrzeć się tutaj zacierania śladów powyższego wypadku przez wyższe władze wojskowe. Jeśli nie miało to miejsca bezpośrednio, to miało pośrednio, bowiem ostatnio coraz częściej pojawiają się znaki na niebie i

ziemi o kampanji przeciwlegionowej. Jest to pro prostu niebezpieczne zarzewie tarć i waśni społecznych, gdyż niema dziś prawie obywatela, któryby nie znalazł się ostatnimi latami na froncie, czy w kadrach i nie żył się z tą lub inną orientacją wojskową. W takich warunkach władze winny uczynić wszystko, aby do jakichkolwiek wzajemnych nieufności nie dopuścić. Niestety, dymisji gen. Rydzas-Śmigłego potrzeba było, aby zmusić kompetentnych do zajęcia się oczyszczeniem

atmosfery. A wszakże — nie głośno, lecz pocichu, — mówi się o dymisji nie tylko Rydzas-Śmigłego.

I niestety — liczni wskazują na wysokie progi, w których dzieje się to, o czem się nie mówi — o najróżniejszych trickach i zwischenruchach, o projektach ustawy o ustroju najwyższych władz wojskowych. Ta ustawa robi nadludzkie wysiłki, aby w cień usunąć to wszystko, czego przeciwnikiem okazał się generał Latinik.

P. Latinik może być więcej. Jeśli zdrowy wiatr nie zawieje i nie wyrzuci akcji prawicowych, przeprowadzanych w armji — to zacznie się coraz głośniej mówić o tem wszystkim, co winno pozostać w tajemnicy — czyste i zdrowe — dla interesu państwowego.

O tem niech pomyśli minister Sikorski po efektownym powrocie z Paryża, by nie zaczęli myśleć za nas inni, bo tu o prestige armji i państwa idzie.

Witold Łoś

Dlaczego nam ciąży złoty?

Nie wiele więcej, niż pół roku temu, ogólnym celem westchnień była stała waluta. Na wszystkie niedomagania naszego życia gospodarczego, na całą biedę i drożyznę było jedno pocieszenie, że znana jest przyczyna tych niedomagań — spadek marki. Na horyzoncie przyszłości widniała jako wcielenie nadziei, jak złoty promyk szczęścia — powszechna wiara, że gdy zostanie wprowadzony stały pieniądz — jednocześnie i odrazu ustąpią wszystkie bole i dolegliwości naszego marnego żywota. Zaledwie niekiedy sceptycy (a my byliśmy w ich liczbie) ośmielali się podnosić wątpliwości co do zbawczości uniwersalnej owego środka. Oczywiście głosy tych sceptyków spotykały się z ogólnym potępieniem.

KTO CHODZI POWOLI...

Przez kilka miesięcy przed wprowadzeniem złotego odzywały się głosy ludzi rozsądnych, że nagłe wprowadzenie pełnocennej waluty jest eksperymentem niebezpiecznym. Wskazywano choćby na przykład Czech, którym ich korona, równa zaledwie 15 groszom, ciążyła już wówczas i ciąży do tej pory. Wskazywano dalej np. Austrię, gdzie przy stabilizacji waluty nie wprowadzano jakiejś nowej monety, lecz cały wysiłek skierowano na utrzymanie kursu korony 70,000 za dolara. Należy przypomnieć, że i obecnie Austria cofnęła już powzięte postanowienie wybić srebrenych szylingów wartości 10,000 koron licząc się z faktem psychicznym, że nawet jednak przyzwyczajonym do marnotrawstwa inflacyjnego i dewaluacyjnego w każdym razie trudniej się zdecydować na wydanie 10,000 koron, niż jednego szylinga Cyfry bowiem bez względu na wszelką deprecjację mają swoje sugestywne oddziaływanie.

NIESZANOWANIE GROSZY.

U nas stało się inaczej. Otrzymałmy odrazu pełnocenną walutę i wpadliśmy niby w jakiś szal. „Mizerne” sumki, wyrażające się w jednostkach i dziesiątkach złotych zaczęto lekceważyć. Psychologia dewaluacji pozostała długo po zniknięciu samej dewaluacji, a przeżytek ten oddział na nasze życie gospodarcze niezmiernie szkodliwie.

Do tej pory nie nauczyliśmy się szanować złotych, a już grosze spotykają się z kompletnym lekceważeniem. Nikt o nie nie dba. Pięć, 10 lub 15 groszy wydaje się dla każdego drobnością. Przedewszystkiem dla tych oczywiście, którzy biorą.

Co zaś najważniejsze, że nie dba o te grosze i sam rząd. P. Grabski nie ma zrozumienia i uczucia dla tych swoich własnych najmniejszych działek. Gdyby było przeciwnie, to czyżbyśmy już oddawna nie mieli wybitych możliwie największych nas bilonu mosiężnego tak, aby każdy w portemonetce miał choć za parę złotych metalowych drobnych i aby przez to sa-

mo liczyć się z każdym wydawanym groszem mieć możność wydawania tej „groszy reszty” i targowanie się o każdy grosz do skutku?

Ponieważ tak nie jest, do tej pory w kawiarni, restauracji, czy sklepie jeżeli coś kosztuj e17 albo 27 gr., to liczą za to 20 lub 30 groszy, ponieważ o te trzy grosze na wydanie reszty jest bardzo trudno.

CZY P. GRABSKI WIDZI WYJŚCIE Z PRZESILENIA?

Nasz premier nie jest Faustem. W każdym jednak razie ma jedno do niego podobieństwo. Mianowicie Faust zakląciem swym wywołał z nicości złego ducha — złotego, z którym nie może sobie dać rady. Nie tylko nie może, ale nawet nie próbuje i bodaj, że nie widzi potrzeby. Jest optymistą, co zaliczyć należy do szczęśliwej właściwości jego psychiki, co jednak na dalszą metę może okazać się mniej od powiednim dla męża stanu. Pogoda jego jest niezmacona. Nie martwi go 160,000 ani 190,000 bezrobotnych w kraju, nie przeraża 400,000 bezrobotnych którzy wyemigrowali do Francji, skąd może zacząć się pewnego niepięknego dnia odpływ ich powrotnej fali. P. Grabski nie chce „błagać” o pożyczkę zagraniczną. P. Grabski nazywa dążenie pracowników do pobierania jaknajwyższych płac tracących z każdym dniem na sile kupna złotych „samobiczowaniem się”.

P. Grabski wobec tego pro prostu nie rozumie, że z wprowadzeniem złotego i ustabilizowaniem go skończyła się jego rola, że musi przyjść ktoś inny, mający na strukturę nowoczesnego życia gospodarczego inne zapatrywania niż ideolog „średnich rolników”.

P. Grabski włożył nam na plecy olbrzymi ciężar złotego, ale nie ma pojęcia o tem, co należy uczynić, aby społeczeństwo i państwo mogło znieść niepomierne ciężar owego złotego, wpakowany na ich barki. Sprawie tej poświęcimy jeszcze dalsze rozważania.

DROGA PRZEZ PUSTYNIĘ.

Chwila ziszczenia powszechnych nadziei nadeszła prędzej nawet, niż się spodziewano. Z dnia na dzień, w przeciągu jednej nocy czarodziej Grabski wy czarował z nicości złotego. W jego ręku zalsnił on jako gwiazda złota, gwiazda przewodnia, który miał wyprowadzić nas z markowego domu niewoli do ziemi obiecanej, ziemi płynącej mlekiem i miodem tanioci, kraju stabilizacji i wszystkiego dobrego, co w nim jest.

Za przewodem p. Grabskiego ze złotym w ręku, jakby za przewodem Mojżesza i słupem ognistym, wyszliśmy wreszcie w drogę prowadzącą do owej ziemi obiecanej. Zdawało się z początku, że ona jest tuż tuż — zaraz za progiem domu markowej niewoli.

Niestety, zaszła pewna omyłka. Wprawdzie Faraon dewaluacji i jego niezliczone markowe zastępcy milionów i miliardów utonęły w morzu stabilizacji, ale droga wciąż jeszcze prowadzi przez pustynię przesilenia. A na pustyni tej trapią nas nie tylko wszelkie braki, ale zdaje się także plagi, które trapiły Egipcjan, gdy opierali się oni wyjściu ludu wybranego. Złoty z ognistego słupa nadziei stał się jakimś przeklętym pieniądzem, który pali nam dionie, i który przerzucamy z jednej ręki do drugiej nie mogąc go utrzymać.

Dlaczego tak się dzieje?

Składa się na to cały szereg przyczyn które będziemy się starali po kolei rozpatrzyć.

ZA WYSOKA WALUTA.

Nie jest żadnym paradoksem, lecz znanym faktem życia ekonomicznego, że za wysoka waluta może być dla jakiegokolwiek kraju uciążliwa, a nawet zgubna. Przypomnijmy sobie tylko, jak to było przed wojną. Wszystkie kraje europejskie miały walutę jak na przedwojenne stosunki niską, — frankową, lub (Niemcy i państwa skandynawskie) cokolwiek wyższą, markowo - koronową. Kilka tylko było państw na świecie, mających wyższą walutę, a wszystkie one należały do państw najbogatszych.

Anglja i Holandia były to kraje niezmiernie bogate, dzięki posiadaniu olbrzymich kolonji, z których czerpały do chody. Rosja ze swoim wysoko - cenym rublem była krajem wprawdzie może nie bogatym aktywnie, przy swoim małym rozwiniętym przemyśle, ale obfitującym w wielkie bogactwa naturalne na swoich europejskich obszarach i czerpiących olbrzymie dochody ze swej kolonji Syberyjskiej z jej jeszcze bardziej nieprzebranymi bogactwami, wśród których na czele znajdowały się — kopalnie złota. Co do Stanów Zjednoczonych wreszcie — nie trzeba nawet mówić, jakich bogactw naturalnych, jakiej intensywności pracy i produkcji odpowiednikiem był ich dolar.

We wszystkich innych państwach waluta była niska, a w obiegu zdawkowym znajdowały się najdrobniejsze jej ułamki. Ceniono je wielce, ponieważ zdawano sobie sprawę z ich wielkiego znaczenia w obiegu gospodarczym.

Warto tutaj przypomnieć, że Brazylja po bankructwie swoich realów, które doprowadziło do tego, że wybito jednostki tysiącrealowe (1 milreis = 1,000 realów „reis” liczba mnoga od reala) nie porzuciła swoich zdeprecjonowanych realów dla innej monety, lecz zatrzymała 1,000 realówki.

Quis.

Z Teatru Miejskiego.

„Świerszcz za kominem“, sztuka w 4 aktach według powieści Karola Dickensa. Reżyserował p. Konstantynowicz.

Opat kluniacki Odilon ustanowił z końcem dziesiątego wieku na listopad święto Zaduszek, by smutne święto dla zmarłych skojarzyć z jesienią, gdy cała przyroda zamiera wśród oparów tajemniczej mgły i z cichą melancholią mżącego deszczu. Polskim poetą nastrojów jesiennych, przeszywających pierś ostrym sztyłem swej melancholii i smętku, posępności i beznadziejności jest Juliusz Słowacki. Ten smutek późnej jesieni, gdy wicher na dworze wyje, jak chór potępieńców; jesieni, kryjącej w sobie tchnienie tak cierpieniem przepojone, jak łyżki spływające z oczu tych, którzy oplakują w dzień Zaduszny zmarłych, kładł się chwilami na serca widzów.

Chwilami, bo główny podkład „Świerszcza“, sztuki, oświetlonej bengalskim ogniem talentu — to radość życiowa. Ta synteza, głębokiego, choć przemijającego smutku, i trwałego, słonecznego zadowolenia życiowego, oto jedna z tajemnic wielkiego arcyzmu, cechującego „Świerszcza“.

Serce radowało się, że znakomity humorysta angielski pełnymi strugami wlewał upojny czar optymizmu w nasze zwatławe dusze.

„Świerszcz“ to ośniewająca baśka o walce między Arymanem a Ormuzdem, w której dobro wspaniały odnosi triumf; to apoteoza ogniska domowego, znicza rodzinnego, węzła małżeńskiego. Genjuszem tego ogniska domowego, jest świerszcz, który wraz z saganem, jest duchem opiekuńczym życia rodzinnego.

Saganek śpiewa na kominku cudną pieśń o nocy ciemnej, posępnej atmosferze; szronie na drogach; pożarze chmur na tle zachodzącego słońca. Sagan wydobyla z siebie nie tylko smutek, ale i humor.

Do tego śpiewu przyłącza się świerszcz, którego dźwięki za kominem unoszą się nad całą sztuką. To Anioł Stróż, bohater bajki Dickensa.

John Piribingl, prosty, szczerzy, szlachetny, w szczęśliwym żyje małżeństwie ze znacznie od siebie młodszą Mary, równie piękną jak zająca i subtelna kobieta. Z pogodnych niebios tego miłego poetyca małżeńskiego uderza niespodzianie grom, który grozi zburzeniem gmachu ich szczęścia.

Jakiś nieznamy, tajemniczy Starzec wchodzi do domostwa Johnów.

Zawistny, nikczemny, rozkoszujący się nieszczęściem innych, Taklton, fabrykant zabawek podpatrzył, że ten rzekomy starzec — to właściwie młodzie-

niec, z którym Mary szuka w zaułkach samotności.

Taką schadzke pokazał Taklton Johnowi i jego jasne szczęście prysnęło, jak sen złoty.

Jednak nie na długo. Symbol ciepła domowego, świerszcz, czuwa jednak nad Johnami.

Ona jest niewinna, bo młodzieniec ów, przyjechawszy z dalekich stron dowiedział się, że jego narzeczoną ma poślubić potworny Taklton. By łatwiej mógł dojść przyczyn tego kroku swej ukochanej przebrał się. Oczywiście, że młodzieniec węzłem małżeńskim łączy się z królową swego serca; Johnowie jeszcze bardziej utrwalały filary swej miłości i świerszcz za kominem, wyśpiewa pieśń radości obu parom...

Taka to bajka o świerszczu. Pełno jest symbolów w tej przeróbce, z natury rzeczy przeładowanej pierwiastkiem narratorskim. John, to symbol dobra Taklton symbol zła. Taklton zabija okrutnie świerszcze, które Johnowie kochają.

Ale Taklton w walce z dobrem musi ponieść porażkę; zbyt wielką bowiem siłą jest dobro, by do końca zło ostać się mogło. Nawrócony Taklton wrzęga się w służbę dobra. To wizja przyszłości, że kiedyś nadejdzie epoka, gdy dobry Bóg pokona Szatana i nastanie okres powszechnego, wszechprzenikającego szczęścia.

Dickens czujną zwrócił uwagę na inny jeszcze symbol, na niewidomą Bertę, która symbolizuje ciche cierpienie.

Znamiennym jest, że poeci zwykle przypisują ślepym wewnętrzne widzenie, nieomylny instykt. Tego wewnętrznego, wszechprzenikającego wzroku „Ślepców“ Maeterlincka, lub Orcia Krasieńskiego nie posiada Berta z dickensowskiej bajki. — Ona wierzy w czarujące kłamstwa jej ojca, nędzarza z duszą archanioła, symbolu rodzicielskiej miłości.

Te kłamstwa są czemś więcej, niż pergyntowska poezja kłamstwa, które do snu śmiertelnego usypia ukochaną matkę, są więcej wymowne, niż jęweńskie ukojenie życiowych trosk lekkiem kłamstwem...

Światopogląd Peer Gynta czy Jewrelnowa oparty bowiem jest na zasadzie: Mundus vult deicipl. Chcą kłamać i kłamić, bo ludzie pragną być okłamywani. Ale Kaleb cierpi, że musi kłamać. Co więcej, stwierdza, że całe jego kłamstwo, najwyższa ofiara dla dziecka, sromotnie zbankrutowało.

Wszczepił bowiem w serce swej córki miłość do ohydnych fabrykanta zabawek, którego ojciec przedstawił, jako pięknego człowieka, byleby się radowała.

Spełniło się pragnienie Afrodyty: Psyche pokochała przebrzydłego potwora.

Kalendarzyk sportowy.

PRZED ZAWODAMI ŁKS — TURYSKI

W niedzielę dn. 9 bm. o godz. 2.30 na boisku ŁKS, zmierzą się w walce o mistrzostwo, a zarazem w decydującej rozgrywce, dwaj silni rywale ŁKS. — Turyski.

Obiedwie drużyny od dłuższego czasu rywalizują ze sobą (w tym sezonie) o prym w Łodzi.

Dotychczas szczęście sprzyjało niemal zawsze zeszlórocznemu mistrzowi ŁKS.

Od kilku lat wszystkie spotkania tych konkurentów kończyły się zwykle zwycięstwem ŁKS.

W bieżącym sezonie w łódzkim świecie sportowym nastąpiła pewnego rodzaju przemiana.

Turyski swymi zaszczytnymi rezultatami zyskali sławę, a nawet wrócono im mistrzostwo Łodzi.

Krajowa prasa po zwycięstwie Turystów nad ŁKS., niezmiernie chwaliła drużynę, nazywając ją jedną z „umiejących wygrać“ zawodów.

Z drugiej zaś strony ostatnie zwycięstwo ŁKS., w mistrzostwie nad Siłą 9:0 Unieniem 10:0 i w grze towarzyskiej z

28 p. S. K. 7:0 mówią również same za siebie.

Nic też dziwnego, że spotkanie powyższych drużyn stanowić będzie clou sezonu i niewątpliwie ściągnie na zieloną murawę całą brać sportową.

Drużyny wystąpią w następującym składzie:

ŁKS.: Fiszer, Cyll, Karaś, Kowalczyk Otto, Gabrjel, Durka, Ałaszewski lub Miller, Fejer, Lange i Sledź.

Turyski: Werbiński, Kahl, Sztencel, Koszade, Frydman I, Frydman II, Kubik St., Magin, Kubik Al., Fiszer, Hermans.

Sędziue prawdopodobnie p. dr. Lustgarten z Krakowa.

Sędziowie boczni: p. Fajn i p. Dancygier.

HAKOAH — 28 p. S. K.

Niezwykle ciekawe zawody odbędą się w sobotę o godz. 2.30 na boisku DOK.

K. S. POLICJA — ŻANDARMERJA.

Pracowita drużyna K. S. Policji Państwowej zmierzy się w drugiej rozgrywce z K. S. Żandarmerją.

Spotkanie nastąpi w niedzielę o godz. 10.30 przed południem na boisku DOK.

A gdy Kaleb ze złamanym sercem uchylić musiał kotarę tajemnicy i w miejscie liuzji ujawnił rzeczywistość — potrafiła ślepa córka gdzieś indziej zrealizować swą potrzebę przygarnięcia się do szlachetnych ludzi, którym nieraz „świerszcz za kominem“ zadzwonił pieśń szczęścia.

Powieść przerobiona na scenę, musi dużo tracić ze swego uroku. Taką przeróbkę trzeba łączyć z prologami i innymi epilogami, nie mówiąc o tem, że w samej sztuce znać szwy.

To się niewątpliwie odbiło na przemitym „Świerszczu“. W każdym razie zbędnym był conajmniej prolog do drugiego aktu.

Teatralnie wypadły filmowo, ale mimo to pięknie zarówno prologi, jak i epilogi, wypowiedziane z talentem dramatycznym przez p. Białoszczyńskiego.

Wystawa i reżyserja odznaczały się niesłychaną starannością, wprost pietyzmem.

Reżyserji czujnej, w wysokim stopniu dbałej o harmonijną całość nie mogło oszczędzić kilku zarzutów.

„Świerszcz“ musi się grać jako bajkę, a realizm często nastrój i ton bajki niweczył.

Pierwszy akt popadł, że tak powiem, w afekcyjne nastroju.

Pauzy i gierki przeciągały się ponad wszelką potrzebę. Lepiej było w innych aktach, ale i tam czasem wkroczył reżyser na tory przesadnego nastroju.

Nie mógłbym się pogodzić z postawieniem roli służącej, która swymi ge-

stami, ruchami, dykcją i charakterystyką rozśmieszała ciągle publiczność. To zasługa p. Łapińskiej, ale p. Konstantynowicz zbłądził tem, że uwagę całej sali skupił na tej epizodycznej roli i ciągle wskutek tego odwracał myśl od głównego problemu. To zapewne w intencji p. Konstantynowicza miał być szekspirowski humor wśród powagi. P. Łapińska nastrajała skrzypki na zupełnie inny ton, niż cały zespół i dlatego nieraz psuła nastrój. Wydaje mi się również, że p. Tatar-kiewicz, wybitnie zdolny artysta przechłował w ujęciu roli Takltona.

Potworność zbyt jaskrawo przy każdym słowie i geście podkreślał. Czarnym charakterem był nawet w przedostatniej scenie, kiedy już trzeba było zrezygnować z ostatnią sceną zupełnego nawrócenia.

P. Komornicki wykrzesał z roli Johna całą szlachetność i prostoduszność, ale nie był postacią z bajki. Mimo całego wdzięku p. Morskiej i u niej nie można było wyczuć tej bajkowości.

Na swoim miejscu była p. Halska, której ślepa Berta do łez wzruszała. Niektóre chwile dobre miał p. Wybrański, jako Kaleb. Słabo wypadły epizody p. Wrońskiego.

Reżyserja i artystów odbarzono množstwem kwiatów.

Galerja zachowywała się hałaśliwie i należy w przyszłości zaradzić wybrykom młodzieży, zapominającej, że teatr to świątynia sztuki.

Dr. Wilhelm Failek.



TEFFY

Publiczność.

Wożny sali odczytowej nie mógł pewnego wieczoru spełniać swych czynności, polegających na odbieraniu biletów przy wejściu, gdyż musiał zająć do swego wujka, by dowiedzieć się, czy stary już umarł i zostawił testament.

Zwrócił się więc do swego pomocnika z następującym objaśnieniem:

— Wieczorem odbędą się odczyty w dwóch salach. Trzeba uważać i każdego należy zapytać, na jaki odczyt kupił bilet. Siedź na swoim miejscu i zdejmuj każdemu palto. Kto będzie miał bilet na odczyt Bezpańskiego — wpuścisz na prawo na odczyt z Krogulskiego — wpuścisz na lewo. Zrozumiałeś, Staśku?

Stasiek kiwnął głową na znak zgody.

Wieczorem zaczęła się zbierać publiczność.

Stasiek usiadł na krzeselku w korytarzu i czekał.

Po obu stronach były drzwi: na prawo i na lewo.

— Wiatr... pomyślał Stasiek. Poco czekać, aż się przeziebie?... Przystawił krzesło do przeciwległej ściany i zapalił papierosa.

Pierwsi przybyli jacyś studenci z panami.

— Gdzie się odbędzie humorystyczny odczyt p. Bezpańskiego?

— Na odczyt p. Bezpańskiego proszę

na prawo! — odrzekł Stasiek tonem woźnego.

Po wesolych studentach przyszedł smutni studenci ze studentkami w wytartych paltocikach.

— Czy tu się odbędzie odczyt p. Krogulskiego?

— Na odczyt p. Krogulskiego proszę na lewo!

Odczyty miały powodzenie. Obie sale były szczerze przepelnione.

Ci, którzy przyszli na humorystyczny odczyt, śmiali się jeszcze przez zjawieniem się prelegenta, przypominając sobie wesołe opowiadania Bezpańskiego.

— Zobaczcie jak on nas dziś rozśmieszył za boki będziecie się trzymali!... Zobaczyciel!...

Audytoryum Krogulskiego było zupełnie inne. Poważne, spokojne. Słuchacze i słuchaczki temperowały sobie ołówki i szeptały między sobą:

— Więc o czym on będzie mówił?...

O wnętrzu ziemi?... Aha!...

— No, chyba... Przyszedł pan na odczyt, i nawet nie wie pan, o czym prelegent będzie mówił? To dziwne!

— Czy jest dobrym prelegentem?

— Nie wiem... Dziś ma pierwszy odczyt!...

Prelegenci wyszli ze swego pokoiku, gdzie pili herbatę i każdy udał się do swej sali.

Bezpański — niski, otyły w czerwonej kamizelce, szybko skoczył na estradę i krzyknął:

— Oto jestem!

— Jakim on młody, ten Krogulski — szeptały studentki — a mówiono, że on jest stary!...

— Wiecie państwo co to znaczy teś-

ciowa? Nie, wy z pewnością, nie macie pojęcia o teściowej!...

— Co?... Co on powiedział? — szeptały między sobą słuchacze.

— Nie... nie słyszałem!...

— A więc, proszę państwa, dzisiejszy mój odczyt poświęcę całkowicie kwestji powstania teściowej na świecie. Przedstawię krótko rozwój tego zagadnienia, główne etapy!...

— Jak on przystępnie mówi!...

— Wszystko rozumnie!...

Tymczasem w drugiej sali działy się niestworzone rzeczy.

Gdy tylko Krogulski — stary, siwy staruszek — wszedł na estradę, publiczność przyjęła go oklaskami.

— Bravo, Bezpański!... Bravo!...

— Patrzcie jak on zestarzał!

— Nie... Oh, nie mogę wytrzymać ze śmiechu!... On się nie zestarzał!... On się naumyślnie przebrał!... Och!...

— Szanowni państwo!... — wyrzekł drżącym głosem staruszek.

— Patrzcie jak mu głos drży!... Och, nie mogę dłużej!... Jak on świetnie udaje!... Nie mogę dłużej!... Ha—ha—ha!...

Prelegent zmieszał się, spojrzął na publiczność, wyjął z tylnej kieszeni kraciatę chustkę i dla uspokojenia nerwów wytarł nos.

— Patrzcie jak on bajecznie wyciera nos!... Ha—ha—ha!... Bajecznie!... Umrę ze śmiechu!...

— Chciałbym dziś z wami pomówić — zaczął cicho prelegent — o sprawie bardzo aktualnej, o nowych odkryciach geologicznych!...

— Ha—ha—ha!... Umrę ze śmiechu!... ha—ha—ha—ha—ha!...

— Jak on świetnie podrabia!...

— Panowie!... Proszę o spokój!... Trudno mi głośno mówić!...

— Trudno mu mówić!... Ha—ha—ha!...

A w przyległej sali humorysta Bezpański starał się rozśmieszyć swych słuchaczy, lecz audytoryum było niewzruszone.

Bezpański zazdrościł swemu koledze.

— Psiakrew, taki stary a tyle jeszcze werwy ma w sobie!... Z czego oni się tam śmieją!...

Bezpański odkaslnął i mówił dalej.

— Proszę państwa! Teściowa jest cząsem bardzo porządna kobieta, istnieje jednak pewien przesąd, który ma zaszczyt obalić twierdzeniem, zaczerpniętym z ksiąg greckich: — teściowa, proszę państwa, jest nie porozumieniem do kwadrantu.

Studentki zapisywały coś poważnie na skrawkach papieru.

Bezpański nie mógł dłużej wytrzymać poważnego nastroju słuchaczy i uciekł.

Po odczycie na korytarzu powstał gwar i hałas.

Staruszek podnoszono do góry i krzyczano:

Wiwat Bezpański!... Niech żyje!...

Bezpański zapytał jednego ze słuchaczy:

— Dlaczego krzyczycie tak?

— Ten staruszek — Bezpański — rozśmieszył nas do łez!... Och!...

— Kto?... — humorysta zbłądził — Kto?... On?... To ja jestem Bezpański!...

Ja... Nieporozumienie jakiegoś... To ja... —

Stasiek stracił oczywiście posadę.

Zupełnie słusznie.

Czy można w ten sposób oszukiwać publiczność.

Tum. B. F.

Wiadomości bieżące.

LISTOPAD

8

SOBOTA

Dziś: † Nikandra
Jutro: Gotfryda

Wschód słońca o g. 6.36
Zachód o g. 4.02
Wsch. księżycy o g. 1.26 pp.
Zachód o g. 11.25 w.
Długość dnia 9.26
Ubyło dnia g. 7.18

ODWOŁANIA OD PODATKU OD OBROTU ZOSTAŁY ROZPATRZONE.

Już wszystkie odwołania płatników podatku obrotowego za pierwsze półrocze za 1924 zostały przez urząd skarbowe rozpatrzone i odpowiednie nakazy płatnicze płatnicy tego podatku otrzymali.

Odwołanie od orzeczeń komisji szacunkowych, wraz z rzeczoznawcami rozpatrywane będą przez komisję odwoławczą w izbie skarbowej. (b)

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W czwartek przyszłego tygodnia odbędzie się ciekawe posiedzenie rady miejskiej, na którym uchwalona będzie praca matyka urzędników miejskich, a pozatem omawiana będzie kwestia 13-ej pensji dla pracowników magistratu. (b)

ZAPOTRZEBOWANIE TKACZY DO FRANCJI.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi otrzymał zapotrzebowanie na wyjazd do Francji 20 rodzin tkaczy z dziećmi ponad lat 14 zdatnymi do pracy. Wyjazd tych tkaczy nastąpi w dniu 9 bm. do misji francuskiej w Weichero- wie. (b)

Egzaminy dla nauczycieli zwolnionych z posad. Jak nas informuje kuratorjum szkolne, wobec wielkiej liczby nauczycieli, zwolnionych z pracy skutkiem nieposiadania wymaganych kwalifikacji, ministrowie w. r. i o. p. zezwoliło na dopuszczenie ich w wyjątkowych wypadkach do egzaminów przed komisjami egzaminacyjnymi dla czynnych, a nie wykwalifikowanych nauczycieli do dnia 31 sierpnia 1925 r.

Za zgodą kuratorjum mogą nauczyciele składać podania, o ile posiadają dwuletnią praktykę nauczycielską i dodatnią ocenę władzy.

Niezdanie, choćby z jednej grupy przedmiotów uniemożliwia kandydatowi zdawanie egzaminów w następnym terminie. (b)

Opał dla szkół i instytucji miejskich. W celu zaopatrzenia szkół i instytucji miejskich w opał na zimę, wydział gospodarczy dostarczył im do dnia 1 b. m. ogółem 8835 ctn. węgla, 3097 ctn. metr. koku i 1288 ctn. m. drzewa.

Szczerze współczucie koleżance naszej HANI Kapłań-
nównie z powodu śmierci jej siostry

B. P.
z Kapłańów
Anny Czertów
wyrażają

Wychowawca i kl. VIII
gimn. Jaszunskiej-Zeligmanowej

1-066

Serdeczne współczucie
wyrażają HANUSI z powodu
zgonu Jej

siostry

Radzinyerowie.

962-1

Z komisji radzieckich. Dnia 6 b. m. pod przewodnictwem r. Waszkiewicza odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej. M. in. załatwiono w myśl wniosku magistratu sprawę o-
twarcia szkoły-internatu dla moralnie za-
niebnych dziewcząt, sprawy subsydjów dla ligi obrony powietrznej i YMCA, oraz szereg spraw natury finansowo-gospodarczej.

W tygodniu przyszłym zbiorą się następujące komisje: w poniedziałek, dn. 10 b. m., komisja regulaminowo-prawna, we wtorek, dn. 11 b. m., skarbowo-budżetowa, w środę, dnia 12 b. m., do spraw ogólnych i pracy.

Nowe biuro zakładu ubezpieczeń w Łodzi. Komisarjat rządu na m. Łódź podaje do wiadomości publicznej, że zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie otworzy w m. Łodzi biuro tegoż zakładu, które mieści się przy ul. Narutowicza 47, III p., tel. 35-33.

Godziny urzędowe trwają od godz. 8.30 rano do 3-ej popoł., dla interesantów od godz. 9 do 2 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Sport. „Społem”. Dziś dnia 8 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Tow. sport. „Społem” w tymczasowym lokalu przy ul. 6-go Sierpnia 25, w pierwszym terminie o godzinie 3 po poł. w dru-
gim o godz. 7.

Z sali odczytowej.

ODCZYTY KURULISZWIŁEGO.

W niedzielę i poniedziałek dn. 9 i 10 bm. znany poeta gruziński, Sergiusz Kuruliszwili, wygłosi w sali Majstrów Fabr. przy ul. Pańskiej 74 dwa odczyty o Gru-
zji i o Turcji, ilustrowane przezroczami.

Odczyt o radio. W poniedziałek wieczorem w miejskiej galerji sztuki inż. Da-
browski powtórzy odczyt swój o radio, przyczem dochód z odczytu przeznaczony jest na radioklub. (b)

Odczyt o higienie. Kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi zawiadomiło wydział o światy i kultury, iż w niedzielę, dnia 9 listopada r. b. o godz. 6-ej wiecz. w sali gimnastycznej państwowego gimnazjum żeńskiego im. E. Szczanieckiej przy ul. Pomorskiej 16 naczelnik wydziału higieny ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Stan. Kopczyński, wygłosi referat na temat „Co dla spraw higieny szkolnej i wychowania fizycznego uczynił Zachów, czego dokonały władze oświatowe polskie i co zamierzają w przyszłości uczynić?”

Niedzielnym odczyt dr. Kopczyńskiego przeznaczony jest dla lekarzy szkolnych, nauczycielstwa oraz kierowników wychowania fizycznego.

W niedzielę, dnia 9 listopada o godz. 12 w południe odbędzie się na cmentarzu żydowskim poświęcenie pomnika

B. P.
JULJANA KAHANA

ua które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Zona i Dzieci.

Magistrat znajduje się w fatalnej sytuacji finansowej.

Jest to według komunikatu magistrackiego przyczyną niewypłacenia 50 tys. złotych międzyzwiązkowej komisji pracowniczej — związkom „Praca” i chrześcijańskiemu magistrat wypłacił 15 tys. złotych na pomoc bezrobotnym.

W niektórych dziennikach z dnia wczorajszego ukazały się notatki, przedstawiające w sposób nieodpowiadający rzeczywistości sprawę wypłaty przez magistrat 50.000 zł. tytułem pomocy dla bezrobotnych pracowników intelektualnych.

W sprawie powyższej oddział prasowy magistratu przesyła nam następujące informacje.

Odpierając kategorycznie twierdzenie o rzekome powodowaniu się p. wiceprezydenta Groszkowskiego względami partyjnymi, należy stwierdzić, że jedyną przyczyną zwłoki w wypłacie doraźnej zapomogi w sumie 50.000 zł. jest chwilowo niepomysłny stan kasy miejskiej, obciążonej przytem szeregiem b. ważnych i pilnych zobowiązań. O zupełnym braku złej woli ze strony magistratu wobec stow. pracowników handlowych świadczy najlepiej fakt, że właśnie wobec niepomysłnej sytuacji finansowej, nawet pracownicy miejscy nie otrzymali dotąd pensji za m. bieżący.

Co się tyczy kwestji żądania przez p. wiceprezydenta Groszkowskiego wypełnienia pewnych formalności, związanych z podpisaniem przez komisję międzyzwiązkową skryptu dłużnego, — żądania te są najzupełniej zrozumiałe, zwłaszcza gdy stawia je osoba, odpowiedzialna za stan finansów miejskich i za każdy grosz z kasy miejskiej wydany. Dlatego też p. wiceprezydent Groszkowski prosi delegatów komisji międzyzwiązkowej by wspólnie z nim przy udziale prawnika, omówili sprawę skryptu dłużnego i najdogodniejszych dla obu stron warunków.

Nadmienić jeszcze należy, że zapomoga dla bezrobotnych ekspedjentów mogła być wypłacona dlatego, że stanowi sumę w porównaniu z 50.000 złotych znacznie mniejszą (15.000 zł.). W tej zapomogdzie partycypował m. in. związek chrześcijański, który otrzymał 4011 zł. w dwóch ratach.

Kłótnia w narodowej rodzinie.

Magistrat wystąpił na drogę sądową przeciwko „Rozwojowi”.

Pod tytułem „Echa gospodarki rady miejskiej” ukazał się w numerze wczorajszym „Rozwoju” artykuł, zawierający sprostowanie magistratu w sprawie koncesji na elektrownię, opatrzone komentarzami redakcji. Ponieważ podtytu-

ły artykuł oraz komentarze wspomniane nie nadają się — ze względu na swą formę — do prostowania w sposób ogólnie przyjęty sprawy skierowana zostanie przez magistrat na drogę sądową.

Tramwajarze budują własny dom.
80 pracowników tramwajowych otrzyma mieszkania.

Na terenie remizy odbyło się walne zebranie pracowników tramwajowych w sprawie omówienia projektu budowy do-
mów mieszkalnych dla członków związku pracowników tramwajowych.

Jako referent wystąpił prezes p. Pilecki, który w wstępie zaznaczył, że głód mieszkaniowy może być złagodzony o ile pracownicy poważniejszych instytutów przystąpią do budowy własnych mieszkań.

Pracownicy tramwajów zrzeszeni w związku tramwajarzy w liczbie około 800 mogą przystąpić do tej akcji dzięki pomocy kasy emerytalnej, która zakupiła na razie za 4 tys. dolarów jedną morgę ziemi u zbiegu ulic Narutowicza i Matejki. Na ziemi tej można będzie wybudować dom dla 80 do 100 pracowników z mieszkaniami po jeden i dwa pokoje z kuchnią.

Jednak dom ten nie starczy dla wszystkich, wobec czego obok remizy tramwajowej zakupione zostaną dalsze grunta pod budowę domów.

KRADZIEŻ W SĄDZIE POKOJU.

Ze stołu, znajdującego się w sądzie pokoju X okręgu za pomocą oderwania zamka, nieznanymi sprawca skradł puszkę dla najbardziej koloru zielonego, w której znajdowały się pieniądze.

KRADZIEŻ KOLEJOWA.

Przy rozładowaniu wagonu nr. 3383 na stacji Łódź-Fabryczna stwierdzono brak jednej bali bawełny, wagi 290 kg., wysłanej ze st. Leszno.

SFALSZOWANE MASŁO.

Spisano protokół na Weronikę Baraniec, za sprzedaż fałszowanego masła.

Nr. 2

„Czerwonego

„Kosa”

ukaze się dziś
o g. 3-ej po poł.

Cena 20 groszy.

Nr. 6

„PANORAMY”

ukaze się jutro
i zawierać będzie szereg
ciekawych zdjęć
łódzkich, krajowych i
światowych



TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę dn. 8 listopada r. b. o godz. 4-iej popoł. dla młodzieży sztuka w 1 obrazach „Kmicic” H. Sienkiewicza, wieczorem po raz drugi znakomita krotochwila w 3-ach aktach przeróbki L. Anzycyca. W głównych rolach pp. Brandtówna, Bronowska, Zielińska, Chmurkowska, Niedziałkowski, Piłarski, Bielecki i inni. Udział przyjmuje cały zespół. Reżyserował M. Bielecki.

OPERETKA „NOWOŚCI” Z WARSZAWY.

Mające się odbyć w dn. 10, 11 i 12 b. m. w teatrze „Scala” przedstawienia warszawskiej operetki „Nowości” wywołały wśród bywalców teatralnych zupełnie zrozumiałe zainteresowanie. Operetka Kalmana „Hrabina Marice” grana była na wszystkich scenach europejskich i cieszyła się olbrzymim powodzeniem.

KONCERT NA RZECZ CZERWONEGO KRZYŻA.

Polski czerwony krzyż przypomina, że dzisiaj o godz. 8.15 w sali gimnazjum przy Al. Kościuszki 65, odbędzie się zapowiadany koncert muzyczno-wokalny na rzecz czerwonego krzyża.

Udział w wymienionym koncercie prof. Birnbauma, prof. Lewandowskiego, młodzieżkiej śpiewaczki p. Marii Brzozowskiej (sopran), oraz p. Jerzego Bukowieckiego (baryton) i Mieczysława Grabińskiego (tenor), zapewniają koncertowi niewątpliwie powodzenie.

Pozostałe bilety wejścia w cenie zł. 5, można nabywać do godz. 3-iej w biurze czerwonego krzyża, Piotrkowska 96, a od godz. 5-iej — w kasie przy wejściu (Al. Kościuszki 65).

T. M. M.

W niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 8.30 odbędzie się w sali Tow. Mił. Muzyki koncert kameralny z udziałem stałego zespołu smyczkowego T-wa i znakomitego pianisty, prof. Eisenbergera. Wykonane zostaną: Trio Brahmsa, kwintet Saint-Saensa i kwartet Dvoraka.

Koncert ten wzbudził znaczne zainteresowanie w kołach muzycznych naszego miasta.

Kronika policyjna.

ARESZTOWANIA ZBIEGA.

Na skutek zawiadomienia telefonicznego sądu pokoju I okręgu m. Łodzi o ucieczce Rudolfa Millera — VIII komisariat zaarrestował go i odesłał do dyspozycji sądu.

UJĘCIE ARESZTANTA.

Posterunkowy III komisariatu Stanisław Piócharczyk podczas obchodu zatrzymał szer. 28 p. p. Strz. Kan. Jana Błaszczyka, który zbiegł z aresztu wojskowego. Odesłano go do żandarmerji i plutonu w Łodzi.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Zamieszkała przy ulicy Zakątnej 72, Elza Kraderman, zameldowała w XII komisariacie, iż ojciec jej Stefan onegdaj wyszedł z domu i więcej nie powrócił.

Obecnie została ona zawiadomiona, że ojciec zasnął na ulicy i przewieziony do zbrodni, zmarł.

POŻARY.

— W fabryce pończoch przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 22, należącej do Fryca Millera, wskutek nadmiernego napalenia w piecu, wynikił pożar, który został stłumiony przed przybyciem straży.

WYBUCH GRANATU.

Wczoraj przed południem w ustępie domu nr. 3 przy ulicy Hrabowskiej nastąpił wybuch granatu. 2 osoby zostały ranne: 9-letni syn robotnika Franciszek Wieczorkowski i 5-letni syn b. robotnika kolejowego Tadeusz Antoniewski oraz 24-letni Stanisław Pilitowicz.

Obaj chłopcy otrzymali rany nogi, P. zaś ciężkie uszkodzenie ciała.

Lekarz opatrzył ich, poczem pierwszych pozostawił na miejscu, P. zaś odwiózł do szpitala 8-go Józefa.

UPADKI.

Na rogu Piotrkowskiej i Przejazd upadła użenica, córka biuralisty, 17-letnia Irena Gomińska, która uległa potłuczeniu przedramienia.

— W mieszkaniu własnym przy ulicy Kilińskiego 84 upadła 55-letnia żona nauczyciela Ryfka Gurewicz, która uległa potłuczeniu prawego kolana.

Zarzuty p. ministra oświecenia

przeciw nauczycielstwu polskiemu znalazły odprawę w odezwie zarządzie głównego związku nauczycielstwa

Pan minister oświaty, dr. Miklaszewski wydał odezwę do nauczycielstwa szkół powszechnych, podaną również przez prasę w dn. 4 i 5 listopada r. b. do wiadomości społeczeństwa, która daje wyraz swoim poglądom na krytykę działalności władz, przeprowadzoną przez VI zjazd delegatów związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, odbyły w Warszawie 10, 11 i 12 października r. b.

W odezwie znajdujemy przedewszystkiem zarzut, że ta krytyka władz szkolnych przybierała niejednokrotnie formę, ubliżającą tym władzom, a wstępne przemówienie prezesa związku, otwierające obrady w dn. 10 października r. b. ubliżyło pod względem formy w sposób jaskrawy zarówno władzom ustawodawczym, jak i rządowym.

Otóż przytaczamy stenograficzne wyciągi z przemówienia prezesa związku senatora St. Nowaka, które rzekomo ubliżają władzom ustawodawczym i rządowym. Podajemy te wyjątki, o które zapewne chodzi p. ministrowi, jako krytykujące istniejący katastrofalny stan szkolnictwa za rządów p. ministra Miklaszewskiego:

„Dalej muszę dotknąć wszystkich spraw, które się rozgrywały w roku sprawozdawczym w sejmie i w senacie. Mam na myśli dwie ustawy, które wyszły, a mianowicie jedna z października 1923 r. o uposażeniu, a druga z grudnia tegoż roku — emerytalna. Przy opracowywaniu tych ustaw, szczególnie pierwszej okazały się, że w sejmie trzeba było prosto toczyć walkę o pewne prawa, któreśmy mieli, a które nam chcieli odebrać. Niektóre zdobycze zostały nam odebrane, a mianowicie: opał i grunt. Następnie chciano nam jeszcze odebrać awans automatyczny, ale tylko dzięki energii nauczycielstwa, które nie żałowało protestów przeciw temu zamachowi udało się ten awans utrzymać. Natomiast z pewnym żalem muszę podnieść, że ustawa ta przy interpretowaniu w rozporządzeniu wykonawczym, wydanym dla niej, krzywdzi boleśnie nauczycielstwo starsze, tych weteranów, którzy mają 27 lat służby, zasługując ich do 7-iej kategorii plac szczebla „a” — ponadto krzywdzi to rozporządzenie i kierowników, którzy przez lata prowadzili szkoły, a teraz przez to rozporządzenie odebrano im dodatek za kierownictwo.

Co więcej, domaga się rząd zwrotu pobranego dodatku za kierownictwo.

„Mam to niezawodne przekonanie, że obrady tegoroczne odbywać się będą pod bolesnym i przygnębiającym wrażeniem redukcji szkolnictwa powszechnego i kurczenia oświaty naszej. Redukcja — to zamach na rozwój szkolnictwa, podrywkowy względami oszczędnościowymi, bez oglądania się nato, czy nasza sytuacja ogólnopolityczna i ekonomiczna nato pozwala. Nasze położenie stanowczo nie pozwala na tego rodzaju eksperymenty, bo lud polski jeszcze ciągle brnie w ciemnocie i analfabetyzmie, bo sąsiedzi nasi nie śpią, tylko właśnie rozwijają jaknajwiększą działalność na polu szkolnictwa i nie kryją się z planami wrogimi, jakie zamierzają przeprowadzić względem naszej Ojczyzny. Przeszło, a może przeszło półtora miliona dzieci naszych w wieku szkolnym będących nie korzysta z dobrodziejstw oświaty, bo niema dla nich pomieszczenia. Dalej — przymus szkolny jest zupełnie zaniedbany i niewykonany.

Rodziców opornych i opieszłych nie pościąga się do żadnej odpowiedzialności i t. p.

Jak widać z przemówienia powyższego — treść i forma była nawskroś rzeczowa i nawskroś poważna, oparta na niezbitych faktach i niezawodnie przy-

krych, niemniej jednak utrzymana w formach legalnych i parlamentarnych.

Stwierdził to zaraz p. minister w swoim przemówieniu, w którym między innymi mówił: Po to są zjazdy tak poważne, jak ten, żeby nastąpił kontakt między zorganizowanym nauczycielstwem a państwem oraz:

„...i w tem głębokim przekonaniu, że ten gorący patriotyzm nauczycieli szkół powszechnych Rzeczypospolitej Polskiej da się odczuć na każdym kroku, składam najgorętsze życzenia powodzenia w pracach tego zjazdu i mam to przeświadczenie, że ten patriotyzm, który przewodniczył tej pracy dotychczas będzie jej gwiazdą przewodnią i na przyszłość. Niech praca nad oświatą w państwie polskim kwitnie i rozwija się i niech związek zrobi to, co zrobić będzie w stanie” (Okłaski) i t. p. Tyle p. minister, poczem zabierali głos inni bardzo liczni przedstawiciele władz, instytucji, towarzystw i t. d.

Dalszy główny zarzut w odezwie p. ministra o uchwałę, wzywającej jakoby posłów do postawienia w sejmie wniosku o votum nieufności dla ministra — jest zarzutem absolutnie bezpodstawnym, gdyż uchwała taka bynajmniej nie została przez zjazd powzięta, ani też zgłoszony przez jednego z delegatów wniosek nie był przedmiotem dyskusji i głosowania, ani w komisjach, ani na zjeździe.

W tem miejscu wyrazić musimy najwyższe zdumienie, że p. minister nie zasięgnął informacji w związku, lecz oparł się na wersjach, zapewne mających źródła w nastroju zjazdu i dzięki temu wydał odezwę, broniącą ministra oświaty przed uchwałą, która nie miała miejsca.

Wszystkie dalsze bezsporne wnioski, które czytamy w odezwie p. ministra z powodu rzekomego uchwalenia rezolucji: „łamanie przez organizację zawodową, zwłaszcza przez organizacje pracowników państwowych tych zasadniczych pod staw bytu państwowego i t. p. — jest swawolą”, oraz inspirowanie przedydum zjazdu „braku poczucia odpowiedzialności” i inne podobne określenia — wobec braku wszelkiej podstawy muszą odpaść zupełnie.

Przeciwko tego rodzaju niesprawdzanym, nawskroś niesłusznym i ostrym zarzutom p. ministra — związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych Rzeczypospolitej Polskiej, liczący 35 tysięcy zorganizowanych członków — zastrzega się jaknajkategoryczniej.

Zarząd główny od zarania państwowości polskiej wznosi wysoko szlendar tej państwowości, widząc we władzach jej formalny wyraz. O tę władzę polską walczyło nauczycielstwo polskie także długie lata przed wojną. Również w tym duchu poszanowania interesów państwowych władz szkolnych kierowało obradami przedydum zjazdu, co zostało w zupełności osiągnięte.

Zarząd główny związku P.N.S.P. podkreśla z naciskiem, iż ma konstytucyjne prawo rzeczowej krytyki dotyczącej postępowania władz szkolnych i z prawa tego będzie korzystał w całej pełni zwłaszcza w tej chwili, kiedy szkolnictwo pada ofiarą t. zw. względów oszczędnościowych i szkodliwych zarządzeń władz szkolnych.

Za zarząd główny

(—) J. Smulikowski, wice-prezes.

(—) R. Tomczak, sekretarz generalny.

Dzisiejsze wypłaty zapomóg bezrob.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w sobotę, dn. 8 listopada r. b. uskutecznią wypłatę 4 i 5 rat normalnego zasiłku, za czas od 27 października do 9 listopada r. b. włącznie, dla posiadających karty rejestracyjne za Nr. 751 do 1500.

W myśl art. 13 ustawy z dn. 18 lipca 1924 r., o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. 67 poz. 650) — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10-ciu dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Zaznacza się, że kto w dniu, wyznaczonym do odbioru zasiłku, nie zgłosił się temu zasiłek wypłacony nie będzie.

Wypłaty odbywać się będą w godzinach od 9 i pół rano do 4 popołudniu w następujących biurach:

1 biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowo wybudowana szkoła tow. akc. I. K. Poznański — za czas od 20.10 do 9.11 rb.

2 biuro, ul. Ogrodowa 28, nowo wybudowana szkoła tow. akc. I. K. Poznański — za czas od 27.10 do 9.11 rb.

3 biuro, Helenów — za czas od 20.10 do 9.11 rb.

4 biuro, Rokicińska, Park „Źródłiska” — za czas od 20.10 do 9.11 rb., od Nr. 1 do 750

5 biuro, ul. Rokicińska, Park „Źródłiska” — za czas od 27.10 do 9.11 rb.

6 biuro, ul. Pańska 106, fabryka K. E. i s-ty — za czas od 27.10 do 9.11 rb.

7 biuro, ul. Piramowicza 5, prawa oficyjna, II p. — za czas od 27.10 do 9.11 rb.

8 biuro, ul. Kilińskiego 222, fabryka Ossera — za czas od 27.10 do 9.11 rb.

9 biuro, ul. Wólczańska 253, parter — za czas od 20.10 do 9.11 rb., od Nr. 1 do 750

10 biuro, ul. Wólczańska 253, parter — za czas od 27.10 do 9.11 rb., od Nr. 751 do końca, tj. do 1085.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór z takim wyliczeniem, że by bezrobotni, posiadający pierwsze ko lejne numery przybywali o godzinie 9 i pół rano, środkowe numery koło 12 w południe, końcowe zaś numery koło 2 po południu.

Podkreśla się, że wypłaty odbywają się podług kolejnych numerów kart rejestracyjnych, posiadanych przez bezrobotnych, którym w danym dniu wyznaczono wypłatę zasiłku, nie zaś podług kolejności przybycia; przybywanie przeto zawcześnie niepotrzebnie powoduje tworzenie się ogonków, przybywanie zaś po terminie uniemożliwia sprawność wypłaty.

Każdy bezrobotny otrzyma zapomogę w tem biurze, którego liczba znajduje się na jego karcie rejestracyjnej, po okazaniu dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport

nych i kobiet.

W odpowiedzi na to przedstawiciele robotników zaznaczyli, że obecnie nie należy pozbawiać ludzi pracy, szczególnie przed nadchodzącą zimą, co zaś do nowej pracy kobiet i młodocianych, to można zmianę tę przesunąć na pracę dzienną a w nocy zatrudnić mężczyzn.

Jednakże firma nie chciała się zgodzić na to, wobec czego robotnicy postawili sprawę przekazać związkowi przez myślowców i inspektoratowi pracy.

Przewidywana redukcja w powyższej firmie grozi pozbawieniem pracy kilkuset robotników w fabryce Fogla, która jest uzależniona od fabryki Szlosserowskiej, gdzie jedynie z jej przędzy może korzystać. (b)

W dzielnicy Widzewskiej stwierdzono zbyt szczupły lokal biura wypłat, wobec czego p. wiceprezydent prosił dyrektora Pestkowskiego z „Widzewskiej Manufaktury”, by przydzielił na wypłaty większy lokal, lecz ten odmówił tłumacząc się brakiem wolnych pomieszczeń. (b)

Kontrola biur wypłat zapomóg stwierdziła liczne niedomagania organizacyjne.

W myśl postanowienia obowodowego zarządu funduszu bezrobocia, komisja składająca się z wiceprezydenta Groszkowskiego, oraz p. Łatkowskiego i Illinicza objeżdżała dzielnicę wypłat zapomóg bezrobotnym w celu stwierdzenia sprawności działań tych biur.

Komisja stwierdziła, że w biurach przy ul. Pańskiej 108, na Kilińskiego w fabryce Ossera i w parku „Źródłiska” wypłaty odbywają się we wzorowym porządku i bezrobotni nie uskarżali się.

Natomiast w biurze wypłat przy ul. Wólczańskiej 253 bezrobotni stali w długim szeregu niezadowoleni i komisja stwierdziła, że dzieje się to z winy urzędników, wobec czego p. wiceprezydent Groszkowski polecił kasjerowi, by bez-

względnie na późną godzinę zakończył w tym dniu wypłaty.

Jednak kasjer Ostrowski oświadczył, że nie będzie wypłacał zapomóg przy świecach, gdyż mógłby się omylić przy wypłatach za które jest odpowiedzialny.

Gdy komisja nie mogła dojść do ładu z krnąbrnym kasjerem, polecił p. wiceprezydent wydalic go z pracy i przyjąć innego.

W dzielnicy Widzewskiej stwierdzono zbyt szczupły lokal biura wypłat, wobec czego p. wiceprezydent prosił dyrektora Pestkowskiego z „Widzewskiej Manufaktury”, by przydzielił na wypłaty większy lokal, lecz ten odmówił tłumacząc się brakiem wolnych pomieszczeń. (b)

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

CASINO

Dziś powtórzenie premjery!!!

CASINO

12 wielkich aktów razem
2 wielkie serje razem całość.

MOTTO:

Nie znam cię dziewczyno i nie wiem skąd ród swój
wywodziś ale ogień rozpale, świat cały
zburzę, wszystkich wokół siebie wytnę i
ciebie... zdobędę!

„Królowa Niewolników“

(Księżyc Izraela) The Moon Of Israel

Dotychczas niewidziane: Wyjście żydów z Egiptu! Przejście przez morze Czerwone! Królowa Niewolników na stole! Odwieczna walka ciemności i zwyciężonych, zwyciężonych i zwyciężających.

Scena rozdzielania się morza na dwie połowy jest szczytem techniki kinematograficznej.

Zdjęcia do tego obrazu robione były w Turcji, Palestynie, Arabji, Ałsynji, Indjach i w Europie.

Kto nie widział na własne oczy scen powyżej wymienionych, ten nie ma wyobrażenia o najnowszych zdumiewających zdobyczach techniki zastosowanej do współczesnej sztuki filmowej.

Początek przedstawień o pół do 5, 7 i 9 i pół, w soboty, niedziele i święta o 3, 5, 7 i 9 i pół.

Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyktando p. LEONA KANTORA.

Prawo i życie

Tragiczny epilog wesołej zabawy.

25 czerwca w ogrodzie „Władysławów” w Helenówku, pow. łódzkiego odbyła się zabawa taneczna. Tegoż dnia w godzinach popołudniowych przybyli na tę zabawę dwaj szeregowcy z okręgowego zakładu rozbrojenia nr. IV Łódź Władysław Ziółkowski i Jan Baryła.

W trakcie zabawy jeden z cywilnych gości Korcewicz wszczął bójkę z wymiętymi żołnierzami, przyczem uderzył w pierś Ziółkowskiego i kopnął go. Wobec przewagi liczebnej i wroglej postawy cywilnych, żołnierze opuścili zabawy i powrócili do swych kompanii w Rdogoszczu.

Około godziny 10 wieczorem po odebraniu apelu wieczorem Ziółkowski i Baryła ponownie wybrali się na zabawę w Helenówku, tym razem w towarzystwie szeregowców ze wskazanego oddziału okręgowego Franciszka Pietrzaka i Berka Willera.

Wkrótce po ich przybyciu zabawa zakończyła się i poczęto się rozchodzić do domu. To samo uczynili i żołnierze. Wówczas na drodze, prowadzącej przez Helenówkę w kierunku szosy zgierskiej w odległości 350 kroków od ogrodu „Władysławów” doszło do bójki z Ziółkowskim a Józefem Korcewiczem, podczas której Ziółkowski wyjął ukryty pod płaszczem bagnet i zadał mu cios w okolicę serca, kładąc go trupem na miejscu. Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj w S. O. pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asystencji sędziów Moskalewicza i Daliga.

Oskarżony nie przyznaje się do winy i wyjaśnił, że napadnięto na niego. W obronie użył on bagnetu, więcej nie posiada.

Władkowie przedstawili szczegóły zabawy — żaden z nich jednak nie mógł wнятно wskazać, skutkiem ciemności, żołnierzy zabójstwa.

Tylko Franciszek Pietrzak i Jan Baryła stwierdzili, iż bezpośrednio po zajęciu chwalił się oskarżony przed nimi, iż wprawdzie Korcewicz uderzył go w twarz, jednak on oddał mu bagnetem tak, że tamtem padł.

Biegły lekarz Bolesław Kon stwierdził, że cios był śmiertelny. Przedstawiciel oskarżenia publicznie, prokurator Marceli Wilecki zaznaczył na początku swego silnego przemówienia, iż zabójstwa w Łodzi niestety, często się powtarzają, iż zatracają swą aktualność. Przeciwno lekceważeniu najdroższego skarbu, w posiadaniu, musi sąd postąpić całą surowością, ściągając bezwzględnie karę śmierci.

Robotnicy na przedmieściach po ciężkich całonocnych trudach pragną zabawić się w podmiejskich kłach, jednakowoż wielu z nich porzuca obawą bójki z żołnierzami, którzy nie nawidzą „cywilów”.

Na tym tle właśnie powstało to tragiczne zajście. Przedstawivszy je na scenie szczegółowo i podkreśliwszy psychologię tłumy, wykazał prokurator, iż ten sam, jak tylko oskarżony, zadał śmiertelny Józefowi Korcewiczowi,

albowiem obaj towarzyszący podsądnemu żołnierzemu uciekli na przód, on zaś, po dokonaniu zabójstwa podążył za nimi, nie okazał przytem żadnej skruchy, ani żalu, lecz przeciwnie przechwalał się przed kolegami swymi bohaterskim czynem.

Oskarżony służył wprawdzie od 1922 do 1923 roku w wojsku, jednakowoż na froncie nie był, gdyż widocznie uważał większy heroizm zabić niewinnego człowieka w kraju, aniżeli walczyć z nieprzyjacielem. Przechodząc do kwalifikacji prawnej przestępstwa, wykazał prokurator, iż przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów, jakoby podsądny dopuścił się morderstwa z premedytacją.

Wszelkie okoliczności sprawy wskazują na to, iż oskarżony dokonał czynu swego pod wpływem gwałtownego porывu uczuciowego, który go wyprowadził z równowagi duchowej wobec czego domaga się prokurator uznania podsądnego za n y m przestępstwa z art. 450 cz. 1 k. k. i. j. zabójstwa, zamierzonego i dokonanego pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.

Sąd po naradzie skazał Ziółkowskiego za zadanie ciężkich ran, skutkiem czego nastąpiła śmierć, po pozbawieniu praw na 4 lata ciężkiego więzienia, od zarzutu zaś zabójstwa uniewinnił. As.

Szajka „woreczkarzy“ pod kluczem

Urząd śledczy od dłuższego już czasu zasypywany był żaaleniami poszkodowanych osób, przeważnie przyjezdnych, które były w bezcelny sposób okradane na dworcach łódzkich.

Otóż okazało się, że na obu dworcach grasowała szajka ludzi, którzy polowali na bogatych kupców, przyczem w każdej robocie bierze udział dwóch ludzi.

Członkowie szajki zaczepiają przyjezdnych kupców i w tramwaju nawiązują z nimi rozmowy, starając się dowiedzieć, w jakim celu dana osoba przyjechała i czy posiada pieniądze.

Podczas, gdy jeden z opryszków zaznajamia się z upatrzoną ofiarą, kolega jego chodzi w pewnym oddaleniu.

W stosownej chwili towarzyszący kupcowi jegomość podnosi z ziemi opuszczoną niezauważenie poprzednio paczkę i obaj zadowoleni stwierdzają, że znaleźli pieniądze.

Oszust wchodzi z kuncem do bramy w celu dokonania podziału, lecz w tej samej chwili nadchodzi jego towarzysz i oświadcza, że zgubił paczkę pieniędzy, którą, jak się dowiedział, oni znaleźli.

Towarzysz kupcowi oszust odpowiada, że żadnych pieniędzy nie znaleźli, i pozwala się zrewidować, co też przybyły czyni z dokładnością, przyczem zabrane swemu koleźce pieniądze zwraca

Tragedja ludzi, którzy nie czytają gazet.

Kupiec ze Stanisławowa padł ofiarą brylanciarzy.

którzy przybyli do Łodzi na gościnne występy.

W ubiegłym tygodniu przybył do Łodzi niejaki Szymon Waldman, kupiec ze Stanisławowa, w celu zakupu towarów włókienniczych.

Przybywszy o godz. 8 rano, Waldman z kolei udał się do miasta, gdy nagle koło Grand Hotelu podeszło do niego dwóch elegancko ubranych jegomościów, którzy oświadczyli, iż są handlarzami brylantów i że okazynie

posiadają na sprzedaż 2 brylanty dwukaratowe, które z powodu braku gotówki chcą sprzedać za 1000 złotych.

Waldman, którego zamagnetyzował blask pokazanych brylantów, oświadczył, iż nabydzie je, o ile zostaną oszacowane przez znawcę.

Obaj kupcy zgodzili się na to i cała trójka udała się do sklepu jubilerskiego przy ul. Cegielnianej, gdzie przed zamkniętym jeszcze sklepem stał jakiś pan, którego obaj kupcy przedstawili, jako właściciela sklepu jubilerskiego.

Ow rzekomy jubiler oświadczył, że ponieważ sklepu przed godziną 9 rano otwierać nie wolno, może oszacować brylanty na klatce schodowej i wszyscy udali się do domu nr. 35 przy ul. Cegielnianej. „Jubiler” wyjął szkiełko powiększa-

jące i po dokładnym obejrzeniu owych brylantów, oświadczył, że one 2000 złotych i samby taką sumę chętnie zapłacił.

Jednak Waldman zaznaczył, że ma pierwszeństwo i w końcu po długich targach

zapłacił obu kupcom 500 złotych.

Zadowolony z dokonanej transakcji Waldman poszedł załatwić jeszcze kilka spraw, lecz przed powrotem do Stanisławowa, wszedł do znajomego swego jubilera przy ul. Piotrkowskiej, któremu pokazał nabyte brylanty.

Jakież było przerażenie Waldmana, gdy dowiedział się, że rzekome brylanty są zwykłymi szkiełkami oszlifowanymi i warte są aż... 2 złote.

Zamiast na dworzec udał się Waldman do urzędu śledczego, gdzie natychmiast rozpoczęto energiczne śledztwo.

Wywiadowcy udali się najpierw do jubilera przy ul. Cegielnianej, lecz okazało się, iż rzeczywisty właściciel tego sklepu niema nic wspólnego z tym, który „szacował” owe szkiełka.

Posiadając spis łódzkich brylanciarzy, wywiadowcy wszczęli poszukiwania i wreszcie poszkodowany poznał jednego z nich, niejakiego Moryca Kaca, zam. przy ul. Magistrackiej 14.

Aresztowany Kac nie przyznał się do inkryminowanego mu czynu i nie chciał wyjawiać nazwisk dwóch innych towarzyszy.

Wczoraj wywiadowcy urzędu śledczego zauważyli dwóch podejrzanych jegomościów, których zatrzymano i podczas rewizji

znaleziono przy nich 11 „brylantów”, a właściwie szkiełek szwedzkich oraz jubilerską wagę i szkło powiększające, oraz kilkaset dolarów.

Po porównaniu szkiełek sprzedanych Waldmanowi ze szkiełkami znalezionymi przy aresztowanych, stwierdzono, iż są one jednej roboty, wobec czego zarządcono konfrontację Waldmana z aresztowanymi, podczas której poznał on owych „kupców”.

Okazało się, iż jednym z brylanciarzy jest rumuński poddany niejaki Chił Tenlicki, zamieszkały w Warszawie przy ul. Nowe Miasto 3, drugi również warszawiak, Jusek Goldman, Ostrowska 4.

Po połączeniu się z Warszawą, urząd śledczy dowiedział się, iż aresztowani w Łodzi brylanciarze należą do szajki, dobrane zorganizowanej, która w różnych miastach Polski operowała, nabierając naiwnych.

Oby odstawiono do aresztu i sprawę przesłano prokuratorowi. (b)

Zawiadomienie.

Z powodu przypadającej uroczystości 100 letniego Jubileuszu Zgromadzenia Majstrów Tkaczy, lokal restauracyjny „Tivoli” przy ul. Przejazd 1, tel. 26-30 będzie zamknięty w dniach 9 i 10 listopada.

Zarząd.

Właścicielka pracowni gorsetów „Franciszka”

po powrocie z Paryża poleca najnowszy fason gorsetu „SELECT” i pasy gumowe.

Warszawa
Kredytowa 14
tel. 112-99

11,1 proc. kosztuje pożyczka Dawesa.

Jak premier Grabski nie wyczuwa nastrojów światowych rynków kredytowych.

Cała Polska podzielona jest na dwa obozy. Jeden, który uważa iż nieodzowną koniecznością do przeprowadzenia sanacji życia gospodarczego i utrzymania wyników sanacji skarbowej zapomocą szeroko zakrojonych kredytów zagranicznych drugi — który twierdzi, iż własnymi siłami damy sobie radę.

„Republika” od początku propagowała, niestety, odosobioną myśl, która obecnie stała się własnością wszystkich, realnie gospodarczo myślących ludzi w Polsce. Śmiało można powiedzieć, iż w tym kierunku nastąpiło radykalne przeobrażenie umysłowości myślącej części społeczeństwa. Szkoda jednak, iż ta ewolucja myśli nie objęła p. premiera Grabskiego.

Wszak dopiero przed kilkunastu dniami oświadczył on z naciskiem w sejmie, iż

Polska o kredyty prosić nie będzie.

Z powiedzenia tego należy wnosić, iż p. premier Grabski ma zamiar doprowadzić fundusze do takiego stanu, w którym kapitał zagraniczny sam zwróci się z pozycją do Polski.

Niestety, obie te alternatywy zarówno co do przeprowadzenia sanacji, jakoteż utrzymania kredytu nie mają szans powodzenia. Zwłaszcza łudzenie się możliwością, iż poważny kapitał finansowy, kiedykolwiek sam zwróci się z inicjatywą udzielenia pożyczki Polsce, jest zupełnie nie na miejscu.

P. premier Grabski wyraził w swem exposé przekonanie, iż obecne warunki otrzymania kredytu zagranicznego byłyby ciężkie. Co do tego nie mylił się i jest bliski prawdy, w przeciwieństwie do pośrednio przez siebie wypowiedzianej tezy o naszej zagranicznej polityce kredytowej.

Najłatwiej wykazać to można na przykładzie pożyczki niemieckiej uzyskanej dla realizacji planu Dawesa.

Jesteśmy w posiadaniu oryginalnego komunikatu amerykańskiego syndykatu, z domem John Pierpont Morgan na czele.

Zaiste nikt nie mógłby dać odpowiedzi p. premierowi Grabskiemu na jego tezę „wyczekiwania na propozycje zagraniczne”, aniżeli ten komunikat.

Czytamy tam:

W związku z uchwałami konferencji londyńskiej i na prośbę rządów W. Brytanii, Francji i Belgii dom J. P. Morgan wraz z utworzonym przez siebie syndykatem przejął emisję części pożyczki niemieckiej, przypadającej na St. Zjednoczone.

Użycie słowa prośba nie jest jedynie zwrotem konweniencyjnym. Gdyby tak było w istocie to wystarczyłoby, gdyby grupa mocarstw, o której wspomina Morgan w swym komunikacie, zwróciła się do banków z propozycją. Jednak tak nie stało się dlatego, gdyż stan gospod. i finansowy Niemiec wymaga prócz daleko idących gwarancji, również zwrócenia się do finansjery światowej z prośbą o udzielenie kredytów. W podobnym położeniu znajdują się finanse całego kontynentu europejskiego.

Jeśli p. premier Grabski sądzi, iż obecna sytuacja gospodarcza Rzeszy, a przedewszystkiem widoki na jej przyszłe ukształtowanie się są gorsze, aniżeli Polski — to naszym zdaniem myli się zasadniczo. Poza to zważyć trzeba, iż polityczna sytuacja Niemiec jest bez porównania pomyślniejsza, aniżeli Polski. Przypadać bowiem należy, iż ciągle trwające napady na kapitał zagraniczny. W takich warunkach nie wystarczają próby, ale trzeba usilnego przekonywania o silnym

stanowisku międzynarodowym Polski oraz udzielania bardzo dalekoidących gwarancji, by uzyskać pożyczkę zagraniczną.

Poddamy analizie warunki, na jakich otrzymały Niemcy pożyczkę. Przypadać trzeba, iż zastosowano po raz pierwszy, w czasach powojennych, zupełnie nowe zasady amortyzacji, nie mówiąc już o dalekoidących gwarancjach.

W St. Zjednoczonych wypuszczono 110.000.000 dolr., płatnych 15 października 1924 r. Odsetki płatne są półrocznie 15-tego kwietnia i października. Pożyczka nie może być wymówiona przed 25 laty, za wyjątkiem odcinków, przeznaczonych na utworzenie funduszu amortyzacyjnego.

Najbardziej ciekawym jest system, według którego jest on zbierany. Corocznie ma być amortyzowana suma 4.620.000 dol. płatnych w ratach miesięcznych, poczynawszy od 15 listopada r. b. W ten sposób w 25 latach zostanie zamortyzowana amerykańska część pożyczki Dawesa, po kursie 105.

Amortyzacja będzie odbywała się przez skup o ile kurs będzie niższy lub równy 105, przez wylosowanie, o ile będzie wyższy ponad 105. Wykup ew. wylosowanie annuitetu a raczej sumy miesięcznych, w wysokości 4.620.000 dol. następować będzie corocznie w dniu 15 października.

Biorąc do pomocy tablice logarytmiczne można wyliczyć, ile oprocentowanie funduszu amortyzacyjnego kosztować będzie rocznie 7,44 proc. Poza to normalne oprocentowanie 7 proc. rocznie kosztować będzie 3,64 proc., wzięwszy pod uwagę system amortyzacyjny, dzięki któremu przeciętny termin płatności pożyczki, wynosić będzie 13 lat, zamiast 25-ciu.

W tych warunkach pożyczka, udzielona przez największe banki świata kosztuje

11,1 proc. w stosunku rocznym

Niemcy muszą więc płacić tak wysokie odsetki, aby otrzymać pożyczkę od syndykatu Morgana. Jasnym więc jest, że Polska zapłacić będzie musiała o wiele więcej, zwłaszcza, iż naszych starań, nikt nie będzie popierał na terenie międzynarodowym.

Gdyby nasz minister skarbu miał większe wyczuwanie cyfr, toby zrozumiał niestosowność i niecelowość ostatnich wystąpień w sejmie, które w najlepszym razie mogą, nie zaszkodzić, a na pewno nie pomogą.

11,1 proc. rocznie, za 7-mio proc. papier, emitowany po kursie 92, a spłacany po kursie 105 doskonale odtwarza sytuację światowego rynku kredytowego.

W takich warunkach nie może być mowy o prośzeniu się przy udzieleniu pożyczki czegośby pragnął p. premier.

Tymczasem brak dopływu potężnej fali kredytu zagranicznego z każdym dniem podcina żywotność naszego organizmu gospodarczego i podminowuje, chlubę naszej dojrzałości politycznej — złotego.

Dr. Leszek Kirkien.

Gabinet dentystyczny
E. FUCHS
NAWROT № 4.

Od 10-2 i od 4-7 przyjmuje osobiście. 8974-5



GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Funtów ang. 23,72

CZEKI.

Belgia 24,90
Holandia 206,65
Nowy Jork 5,185
Londyn 23,72
Paryż 27,20 — 27,15
Praga 15,45
Szwajcaria 100
Włochy 22,47 i pół

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5,20 — 5 — 5,15 — 5,50
Bank dla H. i P. 1,25 — 1 1,20
Bank Przem. Lwów 0,36
Bank Zw. Spół. Zarobk. 6,70 — 6,80
Bank Handlowy 6,15 — 6,30 — 6,25
Bank Polsk. Handlowy 2
Bank Zachodni 1,70 — 1,75
Bank Zw. Ziemi 0,15
Cera 0,40 — 0,41
Puls 1,38 — 1,39
Wildt 0,17
Częstocice 1,40
Cukier 3,24 — 3,75 — 3,80
Węgiel 1) i 2) 2,80 — 2,95 — 2,94, 3) i 4) 2,85 — 3 — 2,97
Kijewski 0,19 — 0,20
Spiess 1,60
Elektrownia Dębrow. 1,90
Chodorów 5,20
Gostawice 2,10 — 2,15
Łazy 0,13 — 0,14
Nafta 0,48 — 0,50
Nobel 1,55 — 1,70
Cegielski 0,57 — 0,58
Modrzejów 4,50 — 4,55
Ostrowiec 6,15 — 6,65 — 6,60
Ostrowite 1,35 — 1,25
Rudzki 1,24 — 1,32 — 1,31
Zieleniewski 9,70
Zyrardów 2 em. 14 — 15,50 — 14,80
Haberbusch 4,70 — 5 — 4,95
P.H.T. 3
Lilpop 0,64 — 0,66
Norblin 0,95 — 0,96
Parowóz 0,35 — 0,34
Starachowice 2 — 2,15 — 2,14
Zawiercie 19,75 — 19,50 — 20,50
Borkowski 1 — 1,05
Spirytus 2,40 — 2,35 — 2,37

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZ.

Warszawa. 7 listopada.

Cegielski 0,58
Zieleniewski 9,75
Parowóz 0,35
Nafta 0,50
Nobel 1,70
Chodorów 5,35
Bank Ep. Zar. 6,75
Bank dla H. i P. 1,20
Starachowice 2,15
Rudzki 1,32
Lilpop 0,66
Węgiel 2,95
Ostrowiec 6,65
Modrzejów 4,75
Bank Handlowy 6,30
Bank Zachodni 1,75
Bank Dyskontowy 5,50
Puls 0,40
Spiess 0,62
Wildt 0,17
Cukier 9,80
Zyrardów 15.—
Borkowscy 1,05
Spirytus 2,38
Haberbusch 5,00
Gostawice 2,20

NOTOWANIA POLSKIEGO ZŁOTEGO

Gdańsk, 7 listopada.

Notowania złotego zagranicą w przeliczeniach na Warszawę:
Gdańsk 105.11—105.64
Berlin 80.20z81.00
Zurych 100
Londyn 23.70
Nowy Jork 19.25
Bukareszt 34.88
Czerniowce 34.70
Ryga 100
N. Jork za 100 zł. 19.25.
Paryż za 100 zł. 367.50.
Praga 654.75.
Berlin 79.50—81.10.
Czek na Warszawę 80.20—81.00.
Na Poznań 80.30—81.10.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 7 listopada.

Notowano w guldenach gdańskich:
100 mk rentowych 130,922—131,578
100 złotych polskich 105,53—106,87.
100 dol. ameryk. 549,87—551,13.
Telegr. wypłata na Londyn 25.09—25.09.
Na Berlin 130.523—131.177.
Na Nowy Jork 548.12—550.88.
Na Warszawę 105.11—105.65.

Zurych, 7 listopada.

Berlin 123.50
Nowy Jork 519
Londyn 23.70
Paryż 27.20
Medjolan 22.45
Bruksela 24.90
Praga 15.45

Londyn, 7 listopada.

Nowy Jork 456.60
Francja 87.10 i pół
Belgia 96.09 i pół
Włochy 105.52
Szwajcaria 23.70 i pół

Paryż, 7 listopada.

Londyn 87.05
Nowy Jork 19.07
Belgia 91.60
Włochy 82.60
Szwajcaria 267.25



KOMUNIKAT.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż zapowiedziany na 9-go b. m. na godz. 10 rano **wiecz** posta Królikowskiego w teatrze „Scala” **nie odbędzie się** z powodu niezgłoszenia się osoby zamawiającej teatr i niedotrzymania warunków umowy — natomiast **odbędzie się poranek dla dzieci.**

Dyrekcja.

Wkrótce
Kino-Opera

— Tow. „HAZOMIR” Al. Kościuszki 21. —

Dziś, w sobotę d. 8 b. m. o godz. 8.30

KONCERT UTWORÓW MOJŻESZA MILNERA

z udziałem **M. Rudinowa** (baryton) **Ruth Lewiaz** (sopran) **Balsam** (fortep.) przy akompanjamentcie **Z. Białostocki**. Prelekcja o twórczości Milnera wygłosi **dyr. A. Pereiman**.

Bilety w cenie od zł. 1,50 do zł. 5, w kasie Hazomiru codz. od 8 do 10 w.



Wystawa i Sprzedaż Dywanów Wschodnich

Rzadkie okazy muzealne, m. in. stary indyjski dywan myśliwski (20² Mt.)

Otwarta codziennie nie wyłączając świąt od 10 r. — 8 w, bez przerwy.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!

GRAND HOTEL № 106.

Tylko kilka dni!

Warszawska Operetka Teatr Nowości w Scali pod dyr. Wł. Szczawińskiego

Poniedziałek 10 Wtorek, Środa 12 Listopada 1924.

Ostatnia nowość.

HRABINA MARICA

Operetka w 3 aktach Juliana Brammery i Alfreda Grunwalda. Muzyka Kälmana. Przekład Andrzeja Wiasta, grana z nadzw. powodzeniem na wszystkich europejskich scenach, ostatnio w Warszawie.

Reżyserował Marjan Domosławski.

58 osób.

W rolach głównych: Dobosz Markowska, Helena Kamińska, Janina Łaszczyk, Helena Rydzewiczówna, Dyrektor Władysław Szczawiński, Bolesław Mierzejewski, Marjan Domosławski, Józef Sendecki, Leopold Morozowicz i inni.

Chór 16 osob. Orkiestra własna 13 osób pod dyrekcją Stanisława Nawrota. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Luzińskiego. Własne kostjomy. Wspaniała wystawa z Warszawy.

Początek 8.30 wiecz.

Bilety w kasie Scali od 11 — 8 wieczór.

Początek 8.30 wiecz.

Wielki wybór nowych i używanych

PIANIN

Blüthnera, Bechsteina, Sellera, Schröder, Quandt i innych poleca skład pianin

„LYRA”

82 PIOTRKOWSKA 82.



KAROL KOISCHWITZ

Skład fortepianów i pianin.

Łódź, ul. Moniuszki Nr. 2. Tel. 24-72.

Przedstawiciel światowych firm:

Bechstein, Blüthner, Feurich,

Grotrian-Steinweg, Ibach i. t. p.

Filarmonje, pianina automatyczne i aparaty samogrające. Wynajmuje instrumenty na wieczory i miesięcznie.

Przyjmuje strojenie, reperacje i przewozy instrumentów.

Istnieje od 1892 r. 8944 Istnieje od 1892 r.

Skład apteczny i perfumerja

HENRYKA RECHTMANA

PIOTRKOWSKA 207

tel. 16-32

poleca wyroby:

Pulsa, Warsz. Laboratorium, Fornariny, Coty'ego Haubigant'a i innych. —

Ceny rynkowe.

Nadszedł transport tranu świeżego, amolu, mydła marselskiego, mączki Nestle'a i fosfatyny.

NA RATY

i za gotówkę

— sprzedaż maszyn do szycia: rodzinnych, rzemieślniczych i specjalnych wszechświatowej firmy —

SINGER SEWING MACHINE COMPANY

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 86, Zgierskiej Nr. 56 i

w nowo utworzonym magazynie

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ № 286 (przy Górnym Rynku),

gdzie uskutecznią się także reperacje maszyn do szycia wszelkich systemów.

Hurt

Detal

Firma A. M. KLEINMAN SS-wie

podaje do wiadomości Sz. Klijehteli, iż po wystąpieniu z firmy Gerszon i Kleinman założyła własny skład sukna i kortów przy ul.

Piotrkowskiej 54, I piętro, front

Telefon 35-89

zaopatrzonej w najmodniejsze materiały zagraniczne i krajowe męskie i damskie.

Detal

!!! Ceny konkurencyjne !!!

Hurt

Sweatry

wielkane i jedwabne, maszynowe oraz ręcznej roboty prze rabiamy podług najnowszych fasónów

Maison d'Art

Południowa 28 m. 26 Piotrkowska 82.

Dr.

H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęci: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Towarzystwo Miłośników Muzyki

Traugutta № 1.

JUTRO w niedzielę o godz. 8.15

Wieczór Kameralny

Seweryn Eisenberger

(fort.)

H. Minc (skrz.), Dr. Chasin, (skrz.), J. Gorfeln (alt.), J. Birnbaum (wiol.), W. pr. Trio Brahmsa, Kwartet Dworzaka i Kwintet S. Saënsa.

Bilety od 2 do 6 zł. w kancel. T-wa od 6-8

Tow. Sportowe „Społem” w Łodzi

Dziś, w sobotę dnia 8 listopada r. b. o g. 8 po południu w pierwszym, o godz. 7-ej wieczorem w drugim terminie odbędzie się w lokalu przy ul. 6 Sierpnia 25 u p. Wołkowicza

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków T. S. „Społem” w Łodzi z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zażegnienie i wybór przewodniczącego.
- 2) Sprawozdania.
- 3) Wybory 10 członków Zarządu i 5 członków Komisji Rewizyjnej.
- 4) Sprawa finansowa Towarzystwa.
- 5) Wolne wnioski.

Wobec nader ważnych spraw o licznę i punktualne przybycie, prosz

943-1

Ustępujący Zarząd.

CENNIK

Zakładu Kąpielowego

Rudolfa Bojtlera

Kilińskiego № 134 róg Głównej

Przystanek tramwajowy 4, 6, 10.

Rusko-rzymskie łaźnie czynne dla Pań w czwartki od 12-8 wiecz. dla Panów w piątki i soboty od 9 r. do 9 wiecz.

Rusko-rzymska łaźnia	Zł. 2.25
Masaż i mycie	„ 0.90
Wanna i kl.	„ 1.35
„ II kl.	+ 15 gr. za obsługę
„ II kl.	Zł. 1. 10
„ II kl.	+ 12 gr. za obsługę.
Łaźnia II kl.	Zł. 0.50
„ II kl.	+ 7 gr. za obsługę.
Masażyści-stki fryzjer oraz pedicur na miejscu.	
Kąpiele czynne codziennie od 8 r. — 8 wiecz. w piątki i soboty do 9 wiecz.	

Zakład w całości odrestaurowany

Sala Filarmonji — ul. Prez. Narutowicza 20.

W niedzielę, d. 9 listopada b. r. o g. 4 pop.

DLA DZIECI!

BAJKI — Halina Starska (artystka teatru miejsk.) ulub. publiczności

Humor — Jan Mroziński (artysta teatru miejskiego) w specjalnym dziecięcym repertuarze: opowiadania, zagadki, wspólna zabawa z dziećmi.

Tańce — Elwina Wierzchowska (w tańcach ludowych).

Muzyka — Kwintet artystyczny na bałajkach. Przy fortepianie: A. Jodliński.

Bilety od 1 zł. do 3 zł. już do nabycia codziennie w kasie Filarmonji № 1. 813

Plac Wolności 6

1894-1924

Plac Wolności 6.

2 zł.

Okazja Jubileuszowa!

Najstarszy Zakład fotograficzny i pracownia Portretów

A. PIOTROWSKI

w Łodzi, Plac Wolności № 6 (dawn. Nowy Rynek).

Nagradzany złotymi medalami na wszechświatowych wystawach w Paryżu, Wiedniu i t. p.

Niniejszym komunikuję P. T. Publiczności i Sz. Klienci, że w roku bieżącym obchodzę 30-letni Jubileusz istnienia swego zakładu, który był popierany przez tak długi szereg lat pełnym zaufaniem przez najszerze sfery m. Łodzi.

Z okazji **Jubileuszu** postanowiłem na czas **krótki** zniżyć ceny by udostępnić ogółowi sfotografowania się oraz mieć artystycznie wykonany foto-portret w przystępnej cenie w pracowni mojej, urządzonej podług ostatnich wymagań techniki fotograficznej.

3 szt. Pocztovek podwójnie retuszowanych cała figura 2 złote.

1 Foto-Portret duży z natury 40 x 50^{cm} „ „ 10 złotych.

Uwaga: Zakład mój niema nic wspólnego z firmą Zjednoczonych Fotografów. Agentów portretowych nie wysyłam.

Zdjęcia wykonywane się codziennie od godz. 9 rano do 8 wiecz.

Plac Wolności 6.

dawn. Nowy Rynek

Plac Wolności 6.

2 zł.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
Od poniedziałku, dn. 3 listopada 1924 r.
„Cuda świata lodowego”
Obraz sportowy w 6 aktach.
(Zdjęć dokonano w Szwarcwaldzie, Garmiszu, Tyrolu i Szwajcarii—Jungfrau).
Początek seansów: dla młodzieży o g. 3 i 5 pop., w soboty, niedziele i święta o godz. 1 po p., dla dorosłych o 6.45 i 8.45 wiecz.

Ważne dla amatorów muzyki!
Na kursie składającym się z **25 LEKCJI** może każdy nauczyć się grać na skrzypcach (także mandolinie lub kornecie) według najnowszego systemu. Po ukończeniu kursu może grać i koplować każdą kompozycję. Udzielam również lekcji początkującym na fortepianie. Przyjęcia od 10—12 rano i 7—9 wiecz. **Ceny przystępne i na raty.** — Piotrkowska 38 u Rozenbluma.

Zurnalemód
manekiny formy kroju najnowszych fasonów konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej oraz samouczki polecia
Lewitanus, Gdański.
Kroju damskiego udziela

NA RATY!!!
Wszelką damską garderobę. Wybór różnych futer oraz przyjmuję z powierzonych towarów. Wykonuję podług najnowszych modeli.
Uwaga! Ceny konkurencyjne!
M. ROZENBERG, Wschodnia 49-50
poprz. ofcyna II piętro.

Poważna fabryka krawatów
poszukuje odpowiedzialnego przedstawiciela na rejon łódzki
Szczegółowe oferty z podaniem referencji uprasza się składać w biurze firmy
W. Rymkiewicz
Łódź, ul. Zachodnia 37.

TOWAR TYLKO WYBOROWY
WYROBY TRYKOTOWE I DZIANE W WIELKIM WYBORZE.
SUKNIE, KOSTJUMY SWITRY BLUZKI, MARYNARKI SZALE PONCZOCHY, Skarpetki RĘKAWICZKI BIELIŻNA WELNIANA

A. SPODENKIEWICZ
PIOTRKOWSKA 150
KONSTANTYNOWSKA 26.

Dr. med. MAZUR
Choroby uszu, nosa i gardła Wady głosu i wymowy (jąkanie etc) Narutowicza 44. Tel. 22-44. Przyjmuje od 4—6.

Majster tkacki
(Stuhlmaister) na kortowych i angielskich warsztatach dobry mechanik na wszystkie systemy z szkołą tkacką zna dobrze wzory, kalkulację i księgowość poszukuje posady.
Oferty sub. „Majster”. — 8856-2

Z poznańską klientelą
doskonale obeznany kupiec, posiadający kredyt i kilkanaście tysięcy złotych gotówki, wstąpi jako udziałowiec do solidnego przedsiębiorstwa. Oferty pod „Zaufanie” 8941-1

Dr. med. S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Godziny przyjęcia. 8—2 6—8. Dla pań 5—6

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43 powrócił Choroby skórne, weneryczne i moczopłucowe Leczenie sztucznym słońcem wyznowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med. Borzekowska
Choroby kobiece, akuszerka. Przyjmuje 5—7. Cmentarna 3. (róg Konstancyjnowskiej). — 7478

Dr. J. M. HALTRECHT
Akuszerka i choroby kobiece. Piotrkowska 26 przyjmuje od 10—12 i 4—6

Dr. Z. Rakowski
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Pomorska № 10 Przyjm. od 12-2 5-7 Tel. 27—81

Okazja. meble
Z powodu wyjazdu sprzedaje tanio ze stołowego pokoju. Moszer, Zawadzka 36. 581-3

Pokój umeblowany
najlepiej do wynajęcia. Tamże drugi pokój do wynajęcia bez mebli. Oferty sub. „543” w administr. „Republiki” 8829

Samoход
cztero-cylindrowy w dobrym stanie do sprzedania, 6-cio osobowy, marki Laurer z kluczem, cena przystępna, obejrzyć można w każdym dzień, ul. Wierzbowa № 22. 8808-3

PANNA
Inteligentna do dwójki grać na mandolinie niech zwróci się do gospodarza Ogródowa 20, między 2—3. 959-2

P I A N S T A (ka)
potrzebny. Zgłoszenia między 12—2 lud od 5—7.30. EWANGIELICKA 17, Lipiński. — 906

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i sprzed Nauka wychow
Na raty i za gotówkę. Łódzka nikołowa, wózek i krzesła dla dzieci, materace, parawaniki dajle „Palma” Narutowicza 36. Telefon № 35-25. 8806-4

Wiemieckiego lekcji konwersacji, kołmorne zgóry gotówką. Oferty sub. „M. W. „Republika”

Polonistka z kilkuletnią praktyką ma jeszcze wolne godziny. Zgłoszenia od 18 do 20. ul. Cegielniana 41 m. 27. 828-2

Rozmaite.
Akuszerka Piłkowska przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132, m. 14 8735-10

Współnika z niedużym kapitałem oraz udziałem w pracy poszukuje do bardzo prosperującego przedsiębiorstwa węglowego. Zgłoszenia osobiste Piotrkowska 249, skład węgla i drzewa, od 9 rano do 12 958-2

Poszukiwana współniczka krawcowa 6-go Sierpnia 39, Widawska. 961-1

Poszukuję starszą pannę do salonu miod jako spólniczkę. Główna 12, od 4 do 5 popoł 968-1

Wto pragnie w 25 lekcjach wyuczyć się grać na mandolinie niech zwróci się do gospodarza Ogródowa 20, między 2—3. 959-2

Mamka ze zdrowym pozwywieniem może się zwrócić. Falke, Północna 4. 980-2

Przybiłkała się suka rasy wilczej, dwóch oknach na znajduje się Zieleni 6 miesiąc do wyzna 23, Leon Stasiak najęcia. Oferty sub. 979-2 „K. 190” — 896-1

student udziela lekcji. Specjalista polski. Piotrkowska 16, m. 22. 978-3

Wiemieckiego lekcji konwersacji, kołmorne zgóry gotówką. Oferty sub. „M. W. „Republika”

Polonistka z kilkuletnią praktyką ma jeszcze wolne godziny. Zgłoszenia od 18 do 20. ul. Cegielniana 41 m. 27. 828-2

Rozmaite.
Akuszerka Piłkowska przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132, m. 14 8735-10

Współnika z niedużym kapitałem oraz udziałem w pracy poszukuje do bardzo prosperującego przedsiębiorstwa węglowego. Zgłoszenia osobiste Piotrkowska 249, skład węgla i drzewa, od 9 rano do 12 958-2

Poszukiwana współniczka krawcowa 6-go Sierpnia 39, Widawska. 961-1

Poszukuję starszą pannę do salonu miod jako spólniczkę. Główna 12, od 4 do 5 popoł 968-1

Wto pragnie w 25 lekcjach wyuczyć się grać na mandolinie niech zwróci się do gospodarza Ogródowa 20, między 2—3. 959-2

Mamka ze zdrowym pozwywieniem może się zwrócić. Falke, Północna 4. 980-2

Przybiłkała się suka rasy wilczej, dwóch oknach na znajduje się Zieleni 6 miesiąc do wyzna 23, Leon Stasiak najęcia. Oferty sub. 979-2 „K. 190” — 896-1

poszukuje pokoju nieumeblowanego. Odstępne lub komorne zgóry gotówką. Oferty sub. „M. W. „Republika”

Wawaler poszukuje umeblowanego pokoju z całodziennym utrzymaniem, koniecznie w środowisku. Oferty pod L. W. do adm. „Republiki” 988-3

Inteligentna pani szuka posady do trzech lat. Łódź, Zachodnia № 39. Kozanecka. 864-2

Inteligentny młodzieniec Samodzielny buchalter z praktyką handlową poszukuje stałego zajęcia lub na godziny za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty do adm. „Republiki” pod „A. T. 8” 951-2

Buchalter poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Próbnym miesiącem bezpłatnie. Oferty sub. „Pracowity” 952-2

Poszukuje dobrej krawcowej, jako współniczkę do założenia pracowni. Lokal wygodny. Wiadomość: Gdańska 31, poprzeczna ofcyna m. 25. 959-1

Panna z 5-cio klasowym wykształceniem poszukuje posady, jako sprzedawczyni ewentualnie jako kasjerka. Oferty proszę składać do adm. sub. R. Z. 32. 893-3

Samodzielna buchalterka z kilkuletnią praktyką biegłą w korespondencji i pisania na maszynie przyjmie odpowiednią posadę. Wymagania skromne. Oferty sub. „L. P. 40” do adm. „Republiki” 946-2

Zaginął dowód osobisty na imię Tadeusz Semiatycki wydany w Łodzi 11.11.1923. Książeczkę wojenną wydany w Łodzi 11.11.1923. Szukam właściciela. Oferty proszę składać do adm. sub. R. Z. 32. 893-3

Zaginął paszport na imię Leon Kozłowski. Oferty proszę składać do adm. sub. R. Z. 32. 893-3

Zakład artystyczny portretów posiada zdolnych artystów. Wiadomość: Targowa 33. 948-2

Potrzebni inteligentni akwizytorzy z gwarancją 150 złotych. Oferty do adm. „Republiki” pod „Inteligentni” 963-1

Skromna i inteligentna panna szuka posady do ewentualnie jakiegokolwiek posady. Oferty do adm. „Skromna”. 862-3

Pracownik biurowy ter bilansista, administrator z wieloletnią praktyką handlową przednio stanowiskach poszukuje stałego zajęcia. Wymagania skromne. Poważne referencje. Oferty sub. „Energiczny” 867-1

Zaginął dokument Malwina Kligerowa na uczenie 11. VIII-ej sub. E. Krygowej, zabiła matrykulę. 930-3

Jakób Józef Edelstein zgubił zaświadczenie biura emigracyjnego w Warszawie, względem paszportu algierskiego 618-2

Zaginął dowód osobisty na imię Tadeusz Semiatycki wydany w Łodzi 11.11.1923. Książeczkę wojenną wydany w Łodzi 11.11.1923. Szukam właściciela. Oferty proszę składać do adm. sub. R. Z. 32. 893-3

Zaginął paszport na imię Leon Kozłowski. Oferty proszę składać do adm. sub. R. Z. 32. 893-3

Zaginął paszport na imię Leon Kozłowski. Oferty proszę składać do adm. sub. R. Z. 32. 893-3

Zaginął paszport na imię Leon Kozłowski. Oferty proszę składać do adm. sub. R. Z. 32. 893-3